

# NOWY



**KATOWICE**  
Miełckiego nr. 8  
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

**10 Gr**  
Reprezentacje:  
Cieszyn, Rynek  
Bielsko, Kolejowa 11  
Sosnowiec, Będzińska  
Rybnik — Król. Huta  
Tarn. Góry — Lubliniec

## Na polach Tannenbergu odbędą się uroczystości pogrzebu Hindenburga

BERLIN, 3. 8. (tel. wł.) Od wczoraj stolica Niemiec pozostaje pod znakiem żałoby po zmarłym prezydencie Rzeszy von Hindenburgu. Ze wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają flagi żałobne, w oknach wystawowych sklepów pojawiły się portrety Hindenburga, spowite w krepę żałobną.

Przed pałac prezydenta ciągną nieprzejrzane tłumy.

Wszystkie lokale rozrywkowe z teatrami i kinami na czele zamknęły na znak żałoby swe podwoje.

Flagi puszczone do połowy masztu na wszystkich okrętach niemieckich, zarówno wojennych, jak i handlowych.

Dziś wieczorem po całonocnym biciu w dzwony odbyły się we wszystkich świątyniach ewangelickich w Niemczech nabożeństwa żałobne za spokój duszy zmarłego prezydenta Rzeszy.

### W Neudeck

W pałacu w Neudeck pracownia prezydenta oraz wszystkie jego portrety spowite są krepą, tak, jak i stojące w przedsiönku jego popiersie marmurowe. Na dachu powiewają opuszczone do połowy masztu sztandary państwowe.

Wokół zamku panuje zupełna cisza. Oddziały sztafety ochronnych zamknęły komunikację na okolicznych szosach.

Przybyli do Neudeck dziennikarze zagraniczni i krajowi nie zostali dopuszczeni do zamku. Dostęp do pokoju zmarłego został do chwili pogrzebu zabroniony.

### Pogrzeb

W poniedziałek 6 sierpnia o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w operze Krölla żałobne posiedzenie Reichstagu, na które przybędą członkowie korpusu dyplomatycznego, rząd Rzeszy i krajów, przedstawiciele najwyższych władz armji, marynarki i rozmaitych związków. Przemówienie żałobne wygłosi Führer i kanclerz Rzeszy Hitler.

W nocy z poniedziałku na wtorek zwłoki prezydenta Hindenburga przewiezione zostaną z zamku w Neudeck do Tannenbergu. Tu na miejscu dawnych walk feldmarszałka Hindenburga z armją rosyjską odbędzie się przed pomnikiem główne uroczystości żałobne.

Na uroczystości te prócz korpusu dyplomatycznego, rządu, wysokich dostojników państwowych, przybędą liczne delegacje wojskowe, oficerów i żołnierzy, związków b. wojskowych, a szczególnie tych, którzy brali udział w bitwie pod Tannenbergiem. Do uroczystości dopuszczona będzie także ludność miejscowa.

### Minuta ciszy

Podczas uroczystości pogrzebowych w dniu 7 sierpnia zostanie na terenie całych Niemiec wstrzymany o godz. 11.45 wszelki ruch na przeciąg jednej minuty. Minuta ta oznajmiona będzie przez bicie dzwonów w całym kraju.

## Polonia zagraniczna sypie się coraz liczniej

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.) Na zjazd Polaków z zagranicy przybyły dotąd do Warszawy wycieczki: z Francji około 1500 osób, młodzież polska z Francji w składzie 30 dziewcząt, 34 chłopców i 4 kierowników, 19 osób z Austrii, 8 osób z Brazylii, 7 harcerzy i 1a rowerach z Czechosłowacji, 14 księży z Francji, 30 osób z Estonji, 35 osób z Ameryki Północnej, delegaci z Łotwy, Niemiec, Mo-

W chwili tej będą musieli zatrzymać się nawet przechodnie.

Równocześnie z uroczystościami pod Tannenbergiem odbywać się będą we wszystkich miejscowościach w Niemczech uroczystości żałobne. Uroczystości pogrzebowe w Tannenbergu transmitowane będą przez wszystkie radiostacje niemieckie.

Ciało zmarłego prezydenta Rzeszy złożone będzie na wiejskim cmentarzu w Neudeck.

### Dyktator

BERLIN, 3. 8. Pod względem politycznym najważniejszym następstwem śmierci prezydenta Hindenburga jest ustawa o połączeniu urzędu prezydenta Rzeszy i kanclerza Rzeszy.

W ten sposób kanclerz Hitler zjednoczył w swym ręku najwyższe stanowiska w Rzeszy, gdyż jako prezydent jest jednocześnie naczelnym wodzem armji i marynarki niemieckiej, a ponadto piastuje urząd prezesa jedynej par-

### JUŻ JUTRO

rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści FR. HARPERA

## Dług HANKI WOLSKIEJ

Niezmiernie emocjonująca akcja toczy się wartko, przenosząc się z Wiednia do Warszawy, Paryża, Triestu i t. d.

## Bezterminowe więzienie za udział w puczu lipcowym

WIEDEN, 3. 8. Przed doraźnym sądem wojskowym rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko trzeciemu sprawcy zamachu z dn. 25-go lipca, handlarzowi drzewa Pawłowi Hudlowi, który występował w mundurze majora armji austriackiej.

Hudl przyznał się do czynu — oświadczył jednak, że w sali gimnastyków niemieckich powiedziano wszystkim, że akcja jest legalna i że desygnowany nowy kanclerz Rintelen będzie czekał przybycia oddziału u wejścia do urzędu kanclerskiego.

Hudl zaznaczył dalej, że adiutant ministra Fey'a mjr. Wrabel okazywał spiskowcom jawną sympatię. Hudl powołał się następnie na

przyrzeczenie bezkarności, dane spiskowcom przez rząd.

WIEDEN, 3. 8. Sąd wojenny skazał na bezterminowe ciężkie więzienie Pawła Hudla, jednego z głównych przywódców oddziałów narodo-socjalistycznych, które brały udział w zamachu na gmach urzędu kanclerskiego.

Na rozprawie świadkowie stwierdzili, że odegrał on w napadzie na urząd kanclerski rolę kierującą.

Jeden z policjantów zeznał, że Hudl, przszyty o posłanie po lekarza celem opatrzenia ran kanclerza Dollfussa, odmówił stanowczo tej prośbie.

## Delegaci Polski

### na Międzynarodowy Kongres Górniczy

Z ramienia C. Z. G. w obradach Międzynarodowego Kongresu Górniczego w Lille, który zostałwołany na 5. b. m. wezmą udział pp. Bielnik, Paluch i Stańczyk. Przedmiotem obrad kongresu będzie przede wszystkim sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie

wszystkich krajów, międzynarodowa regulacja wydobycia węgla, rynku zbytu i cen węgla.

Jak się dowiadujemy z ramienia Z. Z. Z. na kongres wyjeżdża specjalny delegat z Wydziału Centralnego z Warszawy.

## Brat Bobrzeckiego uwolniony od zarzutu zacierania śladów

KRAKÓW, 3. 8. (tel. wł.) W Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie odbył się dziś dalszy ciąg rozprawy przeciwko pomocnikom Bobrzeckiego i Schenkiryzka a m. sprawa Stanisława Bobrzeckiego którą wyłączono i przeniesiono na dzień 3 b. m., celem przesłuchania sprawców morderstwa Władysława Bo-

brzeckiego, Kazimierza Schenkiryzka i Dońca, na okoliczność, w jakich warunkach pozostawili oni Stanisławowi Bobrzeckiemu paczkę, która posłużyła za pretekst do dostania się do mieszkania dr. Nuessenfelda.

Po wprowadzeniu o 15.30 na salę Stanisława Bobrzeckiego przystąpiono do przesłuchania doprowadzonych w strojach więziennych kolejno Władysława Bobrzeckiego, Kazimierza Schenkiryzka i Dońca. Stanisław Bobrzecki tłumaczy się tak samo, jak przedtem.

Uczestnicy zbrodni zeznali, że nie wtajemniczyli Stanisława Bobrzeckiego w swe plany i pieniędzy po dokonaniu grabieży nie pokazywali mu.

Do zeznań wszyscy czterej oskarżeni zasiadli na jednej ławie, przyczem sędzia pozwolił, by Stanisław Bobrzecki podał rękę bratu Władysławowi i Kazimierzowi Schenkiryzkowi.

Po wywodach stron sędzia Janicki wydał wyrok, niewinniający Stanisława Bobrzeckiego od winy i kary.

tji niemieckiej, narodo-socjalistycznej wraz z jej wszystkimi przybudówkami.

Niewątpliwie jest on dzisiaj mężem stanu, posiadającym najwyższą władzę na świecie.

W związku z objęciem władzy przez Hitlera zmieniono też w znamienny sposób rotę przysięgi armji i marynarki. Rota przysięgi mówi o posłuszeństwie dla wodza Rzeszy i narodu Adolfa Hitlera.

### Cień Reichswehry

PARYŻ, 3. 8. „Paris Midi“ pisze, że połączenie władzy prezydenckiej z kanclerską zaskoczyło opinię francuską i spodziewa się, że objęcie przez Hitlera naczelnego dowództwa nad armją spowodować może w Niemczech komplikacje wobec znanego krytycznego stanowiska Reichswehry wobec ruchu narodo-socjalistycznego. Dziennik nie wyklucza jednak, że Hitler objął stanowisko prezydenta Rzeszy w porozumieniu z Reichswehrą, co zapewni kołom wojskowym wpływ na sprawy państwowe.

Zdaniem „Le Temps“, jeśli Hitler potrafi pokonać trudności, jakie pojawiają się ze strony junkrów arystokracji, bogatego mieszczaństwa i Hohenzollernów, wówczas doprowadzi do końca swe dzieło rewolucji socjalnej i politycznej. Zdaniem dziennika obecnie nastaje nowa era, dziś rozpoczyna się nowy eksperyment Niemiec.

### Człowiek legendy

LONDYN, 3. 8. Prasa londyńska podkreśla, że Hindenburg był w Rzeszy elementem stałości i ciągłości, był symbolem spoiwości, hamulcem wobec ekstrawaganckich zapędów.

Był on osobą bardziej centralną, niż Hitler, a władza jego oparta była na prawdziwym ukochaniu, szacunku i wdzięczności. Nazwisko jego urosło do rozmiarów legendy.

Zabrakło go w chwili, gdy był najbardziej potrzebny. Zdaniem „Timesa“ śmierć Hindenburga oznacza dla Niemiec pełne zerwanie z przeszłością i definitywne przejście do trzeciej Rzeszy.

### Schacht w rządzie

BERLIN, 3. 8. (tel. wł.) Urzędowo komunikują, że zmarły prezydent Hindenburg podpisał w dniu 30 lipca na wniosek kanclerza Hitlera dekret powierzający prezydentowi Banku Rzeszy dr. Schachtowi kierownictwo ministerstwa żywienia i gospodarki na przeciąg 6 miesięcy.

Mianowanie dr. Schachta na okres przejściowy ministrem gospodarki i żywienia, spowodowane zostało poważną chorobą ministra żywienia i gospodarki dr. Schmidta, który po wyzdrowieniu będzie musiał się udać na dłuższy urlop wypoczynkowy.

### Podziękowanie

BERLIN, 3. 8. Kanclerz Hitler otworzył posiedzenie gabinetu, wskazując na ciężką stratę, którą poniosły Niemcy przez śmierć prezydenta Rzeszy, przyczem oświadczył: „Musimy pamiętać, że bez przyczynienia się prezydenta Hindenburga, obecny rząd Rzeszy nie doszedłby nigdy do skutku“. Przy tych słowach cały gabinet powstał oddając hołd pamięci zmarłego.

### Frauenfeld

WIEDEN, 3. 8. (el. wł.) Mimo odwołania Habichta ze stanowiska kierownika wydziału dla spraw austriackich, istniejącego przy głównym zarządzie partji hitlerowskiej w Monachjum, akcja tego wydziału toczy się dalej pod kierownictwem Frauenfelda. Nowy kierownik wydziału zapewnia, że narodo-socjaliści nie spoczną w swej działalności przeciwko Austrii tak długo, jak długo nie osiągną całkowitego zwycięstwa.



# Potworna zbrodnia w Okocimiu.

## SŁUŻĄCA DYREKTORA BROWARU zamordowana przez młodych przestępców.

Brzesko, 4 8. — W Okocimiu dokonano morderstwa rabunkowego w mieszkaniu dyrektora browarów okocimskich dra Stańkowskiego.

U dyrektora dra Stańkowskiego od szeregu lat pracowała jako służąca, 60-letnia Wiśniewska Anna, odznaczająca się pracowitością, uczciwością i sumiennością. Nie utrzymywała z nikim żadnych znajomości i nie wpuszczała nigdy nikogo do mieszkania pod nieobecność swego chlebodawcy.

Onegdaj dyr. Stańkowski wyjechał do Krakowa i miał powrócić około godz. 2 w nocy. Na krótko przed powrotem dyr. Stańkowskiego zadzwonił ktoś do mieszkania. Wiśniewska, przypuszczając,

iż to wraca jej chlebodawca, podeszła do drzwi i otworzyła je. Wówczas otrzymała cios tępym narzędziem w głowę i padła ogłuszona na ziemię.

Złodziej uderzył jeszcze leżącą kilkakrotnie tem samem narzędziem w głowę, powodując ciężkie obrażenia czaszki, w następstwie, których nastąpiła śmierć.

Zamordowaną znaleziono

leżącą przed domem

w kałuży krwi. Ślady wskazywały na to, że zbrodniarzy było co najmniej dwóch. Morderstwa dokonano w przedpokoju, a następnie jeszcze ciężko ranną Wiśniewską wyniesiono przed dom. Świadczyły o tem liczne ślady krwi na podłodze i na ścianach przedpokoju.

Z Krakowa wyano na miejsce zbrodni psa policyjnego „Hardy”.

W niewielkiej odległości od zwłok denatki znaleziono zakrwawioną chustkę do nosa. Pies obwąchał chustkę i z miejsca chwycił trop. Poprowadził przodownika w kierunku gminy Jodłowniki w powiecie brzeskim. Pies szedł pewnie tropem, nie zbaczając z drogi. W ten sposób policja doszła do wsi, gdzie trop się zgubił.

W domu, w którym dokonano zbrodni, w Okocimiu, krytycznej nocy spał w swoim pokoju służący dra Stańkowskiego, 18-letni Stanisław Chromowski, urodzony w Okocimiu.

Przesłuchiwany przez policję oświadczył, że spał twardo i

nie słyszał ani dzwonka,

ani żadnego podejrzanego szmeru. Również oświadczył, że nie słyszał krzyku napadniętej służącej.

Władze policyjne przytrzymały narazie Chromowskiego do dalszego przesłuchania. Tymczasem rozpoczęto drubiazgowe oglę-

dziny mieszkania dyr. Stańkowskiego. W toku tych oględzin stwierdzono w pokoju Chromowskiego na podłodze ślady krwi, jak również krwawe ślady na obcasach jego obuwiu.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Chromowski zalał się i przyznał się,

że brał udział w zbrodni, oraz że zbrodnię tę uplanował.

Mieszkając pod jednym dachem z Wiśniewską i obserwując tryb jej życia doszedł do wniosku, że ma ona znaczne oszczędności, wynoszące

co najmniej 1500 zł.

Obliczył wysokość tej sumy, biorąc pod uwagę okres służby Wiśniewskiej u dra Stańkowskiego, wysokość jej wynagrodzenia (40 zł. miesięcznie) i jej oszczędny tryb życia.

Chcąc zdobyć zaoszczędzone przez Wiśniewską pieniądze, postanowił dokonać zbrodni pod nieobecność chlebodawcy w domu. Jako współnika morderstwa rabunkowego dobrał sobie 21-letniego Kubalę Jozeła z Jodłownik, pomocnika murarskiego, karanego już wielokrotnie za kradzieże. Obaj obmyślili dokładnie plan zbrodni i czekali na okazję jej wykonania.

Okazja taka nadarzyła się wkrótce. Dr. Stańkowski wyjechał do Krakowa.

Chromowski powiadomił o wyjeździe dyrektora swego współnika. Ustalili, że Kubala przyjdzie tuż przed 1-szą w nocy, zadzwoni, a kiedy Wiśniewska otworzy mu drzwi

zamorduje ją.

Tak się też stało. Kiedy o godz. 0,45 na dzwonek Wiśniewska otworzyła drzwi, Kubala uderzył ją kawałkiem rury wodociągowej w głowę, a kiedy upadła na ziemię, powtórzył jeszcze kilkakrotnie uderzenia.

Chromowski czekał na swego współnika w mieszkaniu. Po dokonaniu morderstwa obaj wywlekli ofiarę przed dom, kładąc ją stopami ku wejściu. Na stopnie umyli obaj w przedpokoju ślady krwi i skrupulatnie je wytarli. Potem udali się do pokoju Wiśniewskiej i zabrali 450 zł.

Kubala następnie zamknął swego współnika w mieszkaniu, a klucz od drzwi gdzieś porzucił. Sam udał się do Jodłownik.

Na zwłoki natknęli się stróże nocni, którzy obchodzili wille. Zaalarmowali natychmiast policję, która z miejsca rozpoczęła dochodzenia.

Ponura zbrodnia, popełniona przez młodocianych przestępców, wywarła wstrząsające wrażenie nie tylko w Okocimiu, ale i w okolicy.

## Premier Kozłowski rozpoczyna urlop letni.

Warszawa, 4 8. — Premier Kozłowski jak i inni ministrowie, którzy dotychczas nie korzystali z wypoczynku, rozpoczną wkrótce urlopy letnie. M. in. wybierają się na urlop ministrowie: Reichman i Ponia-towski.

W kołach poinformowanych zapewniają, że okres ciszy w rządzie przeciągnie się do pierwszych dni września. Poszczególne urzędy centralne i ministerstwa mają przygotować w sezonie wakacyjnym szereg projektów rozporządzeń, które na jesieni będą przedmiotem obrad gabinetu.

## Światowy rekord szybowcowy.



Pilot niemiecki Heini Dittmar pobił światowy rekord szybowcowy, przebywając w ciągu 6 godz. 25 min. przestrzeń 375 kilometrów. Na zdjęciu pilot Dittmar obok swego szybowca.

## Papież w kaplicy N.M.P. Częstochowskiej. Pierwszy dzień pobytu w Castelgandolfo.

Miasto Watykańskie, 4 sierpnia. — Jak już donosiliśmy, Ojciec Św. opuścił Watykan, udając się

na odpoczynek letni

w Castelgandolfo. Automobil, w którym zasiadł Papież w towarzystwie ks. prałata Caccia Dominioni, poprzedzał samochód wiozący gubernatora Miasta Watykańskiego i bratanka Papieża hr. Franco Ratti. Orszak zamykały dwa inne samochody z kilku dostojnikami dworu papieskiego.

Do Castelgandolfo przybył Ojciec Św. o godz. 6.5 popołudniu, witany przez niecierpliwie oczekujące wielkie rzesze wiernych. Na miejscu pierwsze swe kroki skierował Papież do kaplicy N. M. P. Częstochowskiej, ozdobionej

— jak wiadomo — freskami prof. Rossa, gdzie dłuższy czas trwał przed Najświętszym Sakramentem

na cichej modlitwie.

Po modlitwie Ojciec Św. ukazał się na balkonie licznie zgromadzonym wiernym, błogosławiąc im.

Pobyt Ojca Św. w Castelgandolfo nie zmieni dotychczasowego trybu życia Najwyższego Pasterza. Papież w dalszym ciągu przyjmować będzie na audiencjach i udzielać posłuchań dostojnikom kościelnym, pielgrzymom i innym wiernym.

## Przemycanie żydów do Birobidżanu. 70 ofiar oszustów.

Wilno, 4 sierpnia. Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Rakowa i Iwieńca zlikwidowano szajkę przemycniczą, trudniącą się rzekomo przemycaniem żydów

do Birobidżanu.

Przemycnicy również żydzi korzystając z koniunktury przyrzekali chętnym przemycenie ich zagranicę, przyczem pobie-

rali wysokie stawki „na koszty własne”. A gdy już pieniądze mieli w kieszeni, wyprowadzali ofiary w pole i lasy i puszczali na łaskę losu.

Według pierwotnego dochodzenia ustalono, iż ofiarami oszustów padło około 70 żydów. Aresztowano 11 osób, z tego 3 z Wilna.

## 20 tysięcy kg. ryb złowiono w ciągu tygodnia.

Wilno, 4 sierpnia. — Z pow. brasławskiego donoszą, iż na terenie jezior tamtejszych w ostatnim tygodniu dokonano nienotowanych połowów ryb.

Złowiono około 20 tys. klg. różnych ryb. — W związku z tem wysłano transport ryb do Warszawy i Wilna.

## P. Prezydent Rzplitej darował ks. Woronieckiej resztę kary.

Warszawa, 4 sierpnia. Wskutek starań rodziny ks. Żyty Woronieckiej, mających na celu przedterminowe zwolnienie jej z więzienia wczoraj Prezydent R. P. przychylił się do prośby i ulaskawił Woroniecką na 3 miesiące przed końcem kary.

Sprawa zabójstwa kupca łódzkiego późniejszego warszawskiego Edwarda Boya była w swoim czasie bardzo głośna. Boy uchodził przez długi czas za narzeczonego ks. Żyty Woronieckiej i mieszkał z nią razem przez kilka lat. Zaniedbywał ją jednak i to stało

się przyczyną krwawego dramatu. Woroniecka zastrzeliła niewiernego kochanka rano w jego pokoju sypialnym, w chwili, gdy gotował się do wyjścia. Woroniecka cieszyła się wśród więźniarek dużą sympatią, którą pisała listy i podania do władz.

Woroniecka ma opuścić bramy więzienia dzisiaj lub w sobotę natychmiast po nadejściu odpowiednich papierów do kancelarii więziennej z ministerstwa sprawiedliwości.

## Odwołanie uroczystości 15-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawa, 4 sierpnia. W związku z koniecznością skoordynowania wysiłków w walce ze skutkami powodzi, zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża powziął w dniu wczorajszym uchwałę, odwołującą wszystkie zapowiedziane uroczystości

reprezentacyjne z okazji 15-lecia istnienia P. C. K., jakie odbyć się miały w najbliższym tygodniu Polskiego

Czerwonego Krzyża” w dniach od 1 do 10 września r. b.

Jednocześnie zarząd uchwalił urządzić tegoroczny „Tydzień P. C. K.” pod hasłem pomocy sanitarnej i humanitarnej ofiarom powodzi, werbowania nowych sił i nowych członków P.C.K. dla dalszej akcji ratowniczej na wypadek katastrof i klęsk żywiołowych.

## Dwa strzały na weselu. Gość zabił gospodarza.

Z Mogilna donoszą:

We wsi Wylatowo podczas uczty weselnej u Jana Surówki, jeden z gości, 34-letni Andrzej Sikora z Kwiciszewa, w pewnej chwili wyszedł z mieszkania na drogę, gdzie wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc Franciszka Surówkę w głowę tak niebezpiecznie, że tenże padł na ziemię bezprzytomny.

Przyczyny postrzelenia nie ustalono.

no. Nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym odstawiono natychmiast do szpitala powiatowego w Strzelnie, gdzie go jednak nie przyjęto, gdyż lekarz wyraził obawę, że operacja może tylko

przyspieszyć śmierć.

Po kilku godzinach postrzelony Surówka zmarł. Wypadek ten wzbudził wśród gości weselnych jak i u mieszkańców wioski wielkie poruszenie.



# NOWA FALA BURZ

## Zniszczone zbiory w Bielskiem

### Danina pożogi i życia

Z Bielska donoszą: Wczorajsza burza, jaka przeszła nad całym powiatem bielskim wyrządziła duże straty w zbiorach i spowodowała kilka pożarów.

Skutkiem uderzenia pioruna stanęły w ogniu zabudowania gospodarskie Jana Lankocza w Dziegielowie. Spłonął dach domu mieszkalnego i drobne sprzęty wartości 3.500 zł.

Z tego samego powodu wybuchł pożar w stodole Jerzego Michalika w Puńcowie. Ogień strawił doszczętnie budynek wraz z narzędziami rolniczymi i zapasami słomy i siana. Szkoła 3500 zł.

W Zytkowicach uderzył piorun w dom mieszkalny Józefa Pieczki. Grom poraził śmiertelnie pastucha, 19-letniego Wiktora Kozyrę. Dom spłonął doszczętnie.

W miejscowościach Dębowiec, Siemoradz, Iskrzyczyn-Wilamowice, Międzywiciu i Skoczowie grad wielkości orzecha laskowego wyłupił całe zbiory.

Prasa niemiecka Śląska Opolskiego donosi, że szalejąca onegdaj burza zniszczyła na wielkiej przestrzeni tor kolejowy na linii Baborów — Koźle. Popołudniowy pociąg osobowy, zdążający do Głubczyc, zaskoczony został w drodze przez burzę i na przejeździe kolejowym musiał zwolnić bieg, ponieważ cały tor znajdował się pod wodą. Woda sięgała w tem miejscu do wysokości 20 cm.

Następny pociąg popołudniowy, wskutek zniszczenia torów, musiał nawrócić, a pasażerowie zmuszeni byli przesiąść na przygotowane łodzie, poczem dopiero wsiedli do wyсланego z Głubczyc specjalnego pociągu.

Burza zniszczyła poza tem wielkie obszary pól z plonami tegorocznymi.

KRAKÓW, 3. 8. (tel. wł.) Ziemia krakowska spustoszona powodziami codziennie niemal nawiedzana jest przez burze i huragany, które ostatecznie niszczą resztki dobytku rolnika.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Krakowem szalała niezwykle silna burza. Również i nad pow. żywieckim rozpełtała się burza. Od uderzenia piorunu spłonęło 11 budynków mieszkalnych.

Wskutek ulewy wezbrały ponownie rzeki Dunajec i Poprad, podnosząc się znacznie po-

nad poziom normalny. Rzeki te w górnych biegach wystąpiły z brzegów, rozlewając szeroko. Wśród ludności istnieje przekonanie, że należy oczekiwać w tym roku drugiej jeszcze powodzi.

ŁWÓW, 3. 8. (tel. wł.) Nad Przemysłem przeszła wczoraj wielka burza, połączona z ulewą i gradobiciem. Piorun uderzył w kino „Olimpia“, zabijając wśród publiczności chłopca.

## Z frontu pracy

# Zarobki i redukcje

W tych dniach dyrekcja huty Królewskiej powołała jedną część turnusowo urlopowanych robotników do pracy. W pierwszym rzędzie uwzględniono robotników, którzy mają na utrzymaniu liczną rodzinę.

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zezwolenia na redukcję kilkudziesięciu robotników z unieruchomionej kopalni Kleofas w Załężu, którzy są zatrudnieni przy robotach koniecznych. Wnioskowi dyrekcji kopalni sprzeciwili się przedstawiciele związków zawodowych — uzasadniając, że redukcja tych robotników jest niemożliwa, bowiem są oni zatrudnieni przy robotach, które zabezpieczają kopalnię od zalania i zaważenia. Przedstawi-

ciele związku zgodzili się jedynie, by zredukowano robotników, którzy nie są żonaci, natomiast w ich miejsce przyjęto robotników, którzy mają na utrzymaniu rodzinę.

Do propozycji tej komisarz demobilizacyjny przychylił się, odrzucając całkowicie wniosek dyrekcji kopalni.

Wobec powyższego nastąpi w dniach najbliższych zwolnienie 10 kawalerów a w ich miejsce zostaną przyjęci żonaci.

Dyrekcja fabryki celulozy Natronag w Kalletach wypowiedziała w dniu wczorajszym robotnikom umowę zarobkową z terminem na dzień 31 sierpnia b. r. Żądanie swe motywuje dyrekcja względami oszczędnościowymi. Związki zawodowe wniosły przeciw temu pro-

## Na powodzian

Robotnicy huty Królewskiej w Chorzowie złożyli na powodzian kwotę 6000 zł., którą przekazali na konto komitetu wojewódzkiego.

73 p. p. złożył za pośrednictwem plk. Bobrowskiego kwotę 1.550 zł. zebraną w pulku na powodzian.

## Wziął zadatek nie dał mieszkania

Walenty Nowaczek z Katowic zwrócił się do policji z doniesieniem o oszustwo na właściciela realności w Załężu, Franciszka Franasza (Wojciechowskiego 86), który pobrał od niego zadatek na wynajęcie mieszkania w kwocie 280 zł., pieniędzy tych nie zwrócił a mieszkanie wynajął komu innemu.

# Śmierć w czechowickiej rafinerji

## Dwóch robotników zatrutych gazami

Z Bielska donoszą: Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj na terenie zakładów Vacuum Oil Company w Czechowicach gdzie uległo zatruciu gazami dwóch robotników, z których jeden poniósł śmierć.

Dwaj robotnicy rafinerji Kenig i Eisenberg zostali wysłani do starej studni położonej na terenie fabryki, celem zmontowania tam motoru. Pierwszy spuścił się do studni Kenig. Gdy po dłuższej chwili nie dawał żadnego znaku życia, opuścił się również Eisenberg. Począł on natychmiast wzywać pomocy.

Zatrudnieni opodal robotnicy pośpieszyli

## Kradli

### pod nosem służącej

Ubiegłej nocy wtargnęli do mieszkania właściciela firmy „Sport“ Antoniego Szpiegielmana w Katowicach przy ul. Stawowej — nieznanymi sprawcy, którzy za pomocą wytrychów otworzyli mieszkanie. Służąca, która przebywała w kuchni nie wiedziała, że złodzieje pładrują w pokojach jej chlebodawcy. Złodzieje rozbili kilka szaf, z których skradli trzy drogocenne futra i inne wartościowe rzeczy. Szkoła wyrządzona p. Szpiegielmanowi wynosi kilka tysięcy złotych.

Uczeń do nauki piekarskiej potrzebny od zaraz. Stanisław Gotowała, mistrz piekarski, Szarlej, ul. 3 Maja 41.

## RADJO

KATOWICE Sobota 4 sierpnia  
6.30 — 7.40 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu i wiadomości meteorologiczne 12.10 Muzyka lekka 13.05 Płyty 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Ork. Wiejska 17.00 Wesola audycja dla dzieci 17.25 Muzyka jazzowa — dwa tortepiany 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie 19.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci 19.15 Koncert popularny 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert szopenowski 20.40 Pieśni ludowe 21.00 Capstrzyk 21.12 Muzyka lekka 22.10 Audycja regionalna z Poznania 23.10 — 24.00 Muzyka taneczna.

nieszczęśliwym z pomocą i wyciągnęli obydwu w stanie nieprzytomnym.

Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe po zastosowaniu sztucznego oddechania zdołało przywrócić Eisenberga do przytom-

ności. Co do Keniga wszelka pomoc lekarska okazała się spóźniona.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowno-lekarska, która przeprowadza dochodzenia.

## Trzech robotników pod gruzami stropu kościelnego

Z Rybnika donoszą: Przy budowie nowego kościoła parafialnego w Skrzyszowie miała miejsce wczorajszego popołudnia katastrofa budowlana.

Skutkiem nienależytego ustawienia rusztowania, zarwał się sufit kościoła i spadające gruzy przygniotły swym ciężarem 3 robotników — Józefa Wrzonkę, Wilhelma Migólkę i Irjana Reka z Skrzyszowa.

Przy pomocy miejscowej ludności ofiary pracy wydobyto spod zwałów.

Zawezwany lekarz dr. Tuwutka z Wodzisławia udzielił rannym pierwszej pomocy, poczem na dalszą kurację przewieziono ich do domu.

Jak ustalono winę wypadku ponosi prowadzący budowniczy Maj, spowodu niedostatecznego nadzoru.

## „Precz z gorolami!”

### Zbrodnicze podpalenie w Tarn. Górach

Z Tarn. Gór donoszą (R): Czwartkowej nocy wybuchł groźny pożar w składnicy zboża Antoniego Niewiesia (Nakielska 1).

Ogień, który jak ustalono został podłożony zbrodniczą ręką, zdołano dość wcześnie spozstrzec i ugasić. Pożar zniszczył tylko zapas worków wartości około 100 zł.

Nieujęty dotąd zbrodniarz podpalił dwa

przyniesione ze sobą worki z odpadkami papieru, nasycone naftą i podrzucił je w magazynie.

Na drzwiach magazynu podpalacz umieścił kartkę: „Precz z gorolami!”

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia dla ujęcia sprawcy.

# Dosięgła ich ręka losu

## po 5 latach odpokutują za świetokradztwo

Z Rybnika donoszą: Policja tutejsza może się pochwalić dużym sukcesem. Po 5 latach wpadła mianowicie na trop sprawców świetokradczego włamania do cerkwi grecko-katolickiej pod Krosnem w Małopolsce, przyczem ustalono, że kradzieży tej dokonał niejaki Dawid Erbsztajn z kilkoma współnikami. Skradzione sprzęty przewieziono do Chwałowic,

gdzie zajęli się sprzedażą ich znani paserzy Alojzy Erbsztajn, który w swoim czasie okradł i nasze wydawnictwo, oraz Paweł Zimny, posiadający obecnie karę więzienia w związku z sprzedażą fałszowanej kokainy.

W lipcu 1932 r. rozbili oni skradzione sprzęty na drobne kawalki, zamierzając sprzedać łup drobnymi partiami.

test do inspektora pracy, który w dniach najbliższych wyznaczy w tej sprawie wspólną konferencję zainteresowanych stron.

Przed dwoma laty dyrekcja Spółki Akcyjnej Godulla rozbudowała jeden z szybów kopalni kosztem przeszło 2 milionów złotych, celem odciążenia szybu Gothard w Orzegowie. Nowowbudowany szyb służyć miał wyłącznie na transporty drzewa zaś szyb Gothard jako wydobywczy.

Dziwnem wydaje się ostatnie zarządzenie dyrekcji Spółki Godulla, która po wyrzuceniu 2 milionów złotych zamierza obecne szyb zde-montować.

Zamiary swe dyrekcja motywuje tem, że koszty transportu przez nowowbudowany szyb są za wysokie, gdyż pokłady węglowe rzekomo są za bardzo oddalone. Niezrozumiałem jest, że dyrekcja fakt nierentowności szybu stwierdziła dopiero po wyrzuceniu 2 milionów złotych i po uzyskaniu swego czasu zezwolenia na zwolnienie kilkuset robotników. Nasuwa się przypuszczenie, że dyrekcja jedynie celem osiągnięcia zezwolenia na redukcję robotników wniosła swego czasu prośbę o uruchomienie szybu.

## Lekkomyslny chłopiec

W Świętochłowicach uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi młodociany Zygfryd Liszka, który mimo ostrzeżeń przechodniów wspinał się po moście kolejowym na ul. Nowowiejskiej. W pewnym momencie stracił on równowagę i runął ze znacznej wysokości, uderzając głową o bruk.

W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki.

## Motocyklem na dzieci

Motocyklista Stempel z Nowych Hajduk (3 Maja 29) najechał na ul. Wolności w Chorzowie III na grupę bawiących się dzieci.

Dzieci rozbiegły się płacząc w przestraszeniu na wszystkie strony tak, że nie można stwierdzić następstw wypadku.

Motocyklista natomiast, usiłując nagle zahamować pojazd, wywrócił się i doznał wielu obrażeń.

## Garderoba Pelmana

Ubiegłego popołudnia dokonano w Katowicach włamania do mieszkania przebywającego na letnisku kupca Chaima Pelmana (Marjańska 11).

Łupem złodziejów padła większa ilość garderoby i bielizny nieustalonej dotąd wartości.



## Witamy sercem całym Rodaków z zagranicy.

Każdy pociąg idący od punktów granicznych Rzplitej, każdy statek przybijający do polskich wybrzeży przynosi z sobą z najdalszych świata krańców Rodaków, którzy śpieszą na wielką rewję sił polskich z szerokiego świata. Na II-iej Zjazd Polaków z Zagranicy przybyli już wycieczki z Francji, Anglii, Austrii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady. Pomiedzy 2 a 5 sierpnia rb. przybędą delegacje polskich skupień z reszty krajów europejskich, oraz Południowej Afryki, Południowej Ameryki, Meksyku, Kuby, Mandżurji, Chin i Australji.

Przybywają nie tylko na Zjazd, który będzie radził nad sprawą skoncentrowania polskiej energii, rozszerzenia kultury ojczyźnej opieki nad wychodźstwem współpracy gospodarczej wychodźstwa z krajem macierzystym — słowem, nad obowiązkami kraju wobec wychodźstwa i odwrotnie — obowiązkami wychodźstwa wobec Macierzy. Przybywają również i po to, by naoznie przekonać się o polskiej rzeczywistości, zrozumieć przemiany, jakie w ciągu kształtowania i krzepnięcia mocy odrodzonego Państwa nastąpiły, nasycić się widokiem odradzającej się wielkości — i potem zanieść prawdę o tej wielkiej Rzeczy, — jak Polskę nazwał Wyspiański — pomiędzy rzesze Rodaków na obcych ziemiach, zanieść dobrą wieść o tem, że nie tylko istniejemy, lecz że — zdobywamy własnym potężnym wysiłkiem niepodległą Polskę, w myśl wskazań genialnego Twórcy, niezłomnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, wielką Ją mieć postanowił i wielką Ją czynimy. W pracy co dziennej a nieustępliwej, z uporem i nie zachwianą nigdy wiarą Idee w czyn zamieniamy, wiedząc, że włara bez czynków jest martwa, że nie wystarczy być wyznawcą Idee, — trzeba być jej realizatorem.

Witamy naszych Rodaków z bliskich dalekich i najdalszych stron gorącym sercem. Nie tylko czułem słowem, mocą uczucia, ale i mocnym uściskiem dłoni, głębokim wejrzaniem, w którym jest świadomość wspólnego celu, wspólnego warsztatu, w którym jest zapewnienie wiecznego ukochania wspólnej przeszłości i przyszłości — i w imię tej przyszłości Sprawy jedynej: trwałości i potęgi Polski.

Witamy ich tem goręcej, że nie jest nam obcą ciężka dola wychodźstwa nie-

tylko w przeszłości, gdy nad niem nie powiewał sztandar potęgi własnego Państwa, ale i obecnie, gdy w walce o byt, o prawo równości obywatelskiej w wielu państwach, w walce o język każdy dzień niemal znaczący bywa wysiłkiem, — jakże często dochodzącym miary bohaterstwa — tem większego, że nie głośno, nie nagrodzonego uznaniem i pokłaskiem.

Świadomi jesteśmy poważnych a nie wyczerpanych złożo energii w ludzkie polskim na wychodźstwie. Świadomi jesteśmy tych wielu wartości, jakie sobą przedstawiają Polacy zagranicą, możliwości ich pracy nad rozszerzeniem i pogłębieniem znajomości Polski Współczesnej wśród obcych.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z roli, jaką Rodacy nasi za granicami Rzeczypospolitej odegrać mogą, a może i powinni, — na drodze ugruntowania powagi i szacunku Polski wśród obcych.

I jedno tylko pod ich adresem wystosować pragniemy życzenie: Gdy będziecie, Drodzy Rodacy, przejeżdżać przez polskie ziemie, szukając co na niej nowe go powstało, co się wybudowało, ile nowych kominów zadymiło, ile cementu wyrównało drogi nasze, ile motorów ożyło, — wspomnijcie o jednym, że w tych ziemiach śpią i inne bezcenne wartości — bezcenne metale, trwalsze niż cement i żelazo, droższe niż diamenty bliższe niż odzienie, jaśniejsze niż światło.

Są to mogiły powstańcze, mogiły żołnierskie, jest to miłość polskiego ludu do ziemi rodzinnej, do polskiego bohaterstwa, do polskiego słowa, obyczaju i kultury.

Z tych to wartości wyrastają wszystkie inne: i ambicje bogactwa i tempo pracy i pragnienie zadziwienia świata. One też zadecydowały o tem, że wiek wa walka o naszą wolność i Wasze prawo do dumy narodowej uwieczniona została zwycięstwem.

L. T.

## Cała młodzież ukraińska należy do O. U. N.

Nie znający należycie stosunków na terenie Ziemi Czerwińskiej, słysząc o O. U. N. jako o organizacji konspiracyjnej, terrorystycznej, sądzą, że jest to z natury rzeczy organizacja nieliczna. W rezultacie są skłonni odnieść się z pewnym sceptycyzmem do twierdzenia, że O. U. N. panuje w tej chwili nad dążnościami politycznymi ogółu ukraińskiego. Nie dość też będzie przekonywującym dla nich żądanie, wysuwane przez miarodajną polską opinię tej dzielnicy, że w następstwie akcji zbrodniczej O. U. N. konieczne są pewne posunięcia w stosunku do całego obozu ukraińskiego. Raczej wydawałoby się im słusznym, żeby rozprawić się z O. U. N. jako taką.

Otóż rzeczy te wymagają dokładnego wyjaśnienia: Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (O.U.N.) jest organizacją masową. Należy do niej niemal bez wyjątku ruska młodzież akademicka, młodzież gimnazjalna, młodzież szkół rzemieślniczych i kupieckich, liczącą się w niej funkcjonariusze ukraińskich kooperatyw, działacze „Luhów” (pseudostraży pożarnych oraz innych ukraińskich organizacji gospodarczych oświatowych i kulturalnych). Sprawa ta była szeroko omawiana i komentowana w prasie ruskiej, która zresztą z tego faktu uczyniła O. U. N. zarzut. Podkreślano mianowicie w prasie ruskiej, że O. U. N. nie powinna tak postępować, że grupując zbyt szerokie masy, nie zdolna jest do zachowania tajemnicy, że demoralizuje szeregi jednostek, nie nadających się do akcji konspiracyjnej, wreszcie, że usurpuje sobie rolę reprezentacji politycznej, której nie jest w możności wypełnić. Te i tym podobne argumenty potwierdzały tylko tę okoliczność, że O. U. N. jest organizacją masową.

Niezrozumienie charakteru i istoty organizacji O. U. N. ze strony nie dość poinformowanych kół polskich może do prowadzić je do pewnych innych błędnych wniosków. Kto mianowicie nie zna mechanizmu O. U. N., temu może imponować bohaterstwo i odwaga bojowców, biorących udział w zbrodniczych

zamachach. Bo przecież te zamachy ciągną za sobą tyle fiar. — Otóż w tym względzie należy mieć na uwadze, że bojownicy O. U. N. są funkcjonariuszami tej organizacji, będącymi zazwyczaj od kilku lat na jej utrzymaniu. Werbunek takich funkcjonariuszy odbywa się w sposób specjalny i byłby nie do pomyślenia bez masowego charakteru organizacji. Tylkobowiem w obszerniejszej organizacji władze O. U. N. mogą wyłapywać pewnych ludzi młodych, biednych, którzy, dzięki udziałowi w jej pracach, albo opuszczają gimnazjum, względnie są z niego wydaleny, albo tracą pracę w warsztatach rzemieślniczych w których zaczęli terminować.

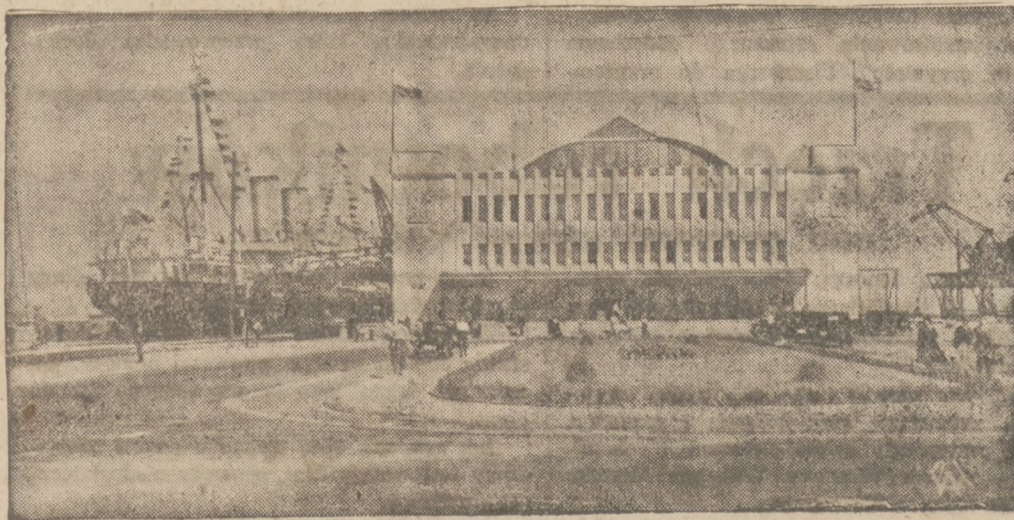
Ci ludzie przechodząc na utrzymanie O. U. N. a nie mając żadnego zawodu w ręku, po pewnym czasie padają w całkowitą od niej zależność materialną. Wciąż gani są następnie stopniowo do pewnych lżejszych robót, aż wreszcie któregoś dnia pada rozkaz: wykonania takiego lub innego zbrodniczego planu. Wtedy członek O. U. N., który zerwał już przedtem wszelkie nić, umożliwiające mu swobodne zarobkowanie, będąc na łasce i niełasce swej organizacji, jest zmuszony do ślepego posłuchu wobec władz tej zbrodniczej organizacji. Powyższe okoliczności składają się na to, że członkowie O. U. N., wykonawcy nieraz bardzo śmiałych zamachów, przed sądem ujawniają najdrobniejsze nić planu wymieniają nazwiska współuczestników wogóle odkrywają wszystko co miało pozostać tajemnicą.

O U. N. jako takiej oraz jej działalności to nie szkodzi. Dzięki swej masowości trzyma ona pod sugestją ogółu ukraiński. Dzięki zaś swej metodzie dobierania wykonawców zamachu może swe zbrodnicze dzieło prowadzić nadal. Oczywiście cała ta maszynieria istnieje i działać może tylko dlatego, że jej główne sprężyny i naczelne kierownictwo znajduje się zagranicą i ma nieograniczone poparcie owej zagranicy, upostaciowanej w Niemczech.

W obecnym momencie działalności O. U. N. jest ułatwiona dzięki okoliczności, że po dojściu do władzy w Niemczech narodowego socjalizmu, ukraińskim doznał niezwyklej zachęty. Ukraińskim i Niemcy żyją w tej samej atmosferze podniecenia i zdobywczych pragnień. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że ten stan wygórowanych nastrojów zdobywczych nie prędko minie; w każdym razie ukraińskim na terenie Ziemi Czerwińskiej sam się z niego nie wyzwoli. Nie przyprowadzą go również przytomności nawet ostre środki repressyjne.

Strona ukraińska oprzytomnieć dopiero po długim czasie. W tym celu po trzeba, żeby spostrzegła, że w tym okresie, gdy żyła ona niejako w zamroczeniu i szale, doszło do znacznego przegrupowania sił na korzyść polską. Innymi słowy, punkt ciężkości leży po stronie polskiej. Streszcza się on w polityce potężnego wzmocnienia sił rozwoju żywiołu polskiego!

MIJESCE POWITANIA ŚWIA TOWEGO ZJAZDU POLAKÓW.



Zdjęcie przedstawia dworzec Morski w Gdyni, na którym odbędzie się wkrótce powitanie grup przybywających na światowy zjazd Polaków z zagranicy, rozpoczynający się dn. 5 sierpnia. Po lewej stronie zdjęcia widać SS/ Pułaski.

## Cannes — Juan-Les-Pins — Nicea.

(Korespondencja własna.)

Cote d'Azur, w lipcu.

Koniec lipca na Riwierze był dawniej początkiem martwego sezonu, który wyprzedzał stąd nawet stałych mieszkańców. Dziś jest to jeśli nie większy, napewno nie mniejszy sezon niż sezon zimowy i wiosenny. Pogoda i ciepłe morze południowe nęcą bardziej niż niestała aura i często chłodne fale burzliwego Atlantyku.

Od lat dzierżące berło elegancji i wygód Cannes i Nicea wciąż jeszcze królują na Riwierze francuskiej, i każdy, kto jedzie na Riwierę, uważa za swój święty obowiązek zatrzymać się choćby na kilka dni w Nicei i Cannes. Jakto? Wrócić z Riwierzy, nieobejrzawszy Promenade des Anglais lub Croisette, cóż-

by to był za wstyd! A kasyna, wielkie hotele, lokale rozrywkowe — trzeba to wszystko zobaczyć, bo jakieżby się wtedy miało pojęcie o Riwierze?

Oczywiście, de gustibus non est disputandum! Kto nadewszystko szuka na Riwierze przyjemności, wygodę miejsc wielkiego komfortu, ten napewno wybierze Cannes, Niceę, czy też Juan - les - Pins. Ale też ma się tu obok cudownego powietrza morskowego, słońce i błękitu nieba, z konieczności i mniej miłe powietrze miasta, z jego kurzem, dymem, zapachami i ruchem. Można oczywiście, tego wszystkiego w miarę możliwości uniknąć, wyjeżdżając stale w bliższe i dalsze okolice, pełne niewypowiedzianego uroku, jakiego ani Nicea ani Cannes, a już najmniej —

a właściwie wcale — Juan-les-Pins, nie mają.

Jeśli kto miał sposobność oglądać miejscowości, leżące wzdłuż Corniche d'Or, od St. Raphael do Cannes i dalej od Nicei, wzdłuż Grande i Moyenne Corniche, ku granicy włoskiej, ten napewno nie upodoba sobie tych miast, które, choć zdaleka nęcą swoją wspaniałą panoramą są zbliska tylko miastem i niczym innym. Tu natura, jakby zmęczona rozwinięciem tej niezwyklej okazałości, jaką obdarzyła Corniche d'Or, zdaje się na chwilę wypocząć, by znów zabłysnąć wszystkimi swymi powabami tuż za Niceą aż po granicę włoską. Mimo to jednak niezaprzeczenie Cannes i Nicea, choć odarte z czaru, jaki cechuje całe Wybrzeże Lazurowe, mogą zawsze imponować i nęcić, słońcem, lazurem nieba, pięknymi plażami i błękitem fal. Jak Cannes i Nicea są jakby „arystokratami”, Wybrzeża, tak Juan-les-Pins — poza pla-

żą — jest najbrzydszą miejscowością na całym Cote d'Azur i tylko snobizmowi za wdzięcza swoją już dzisiaj smutną i gasnącą sławę.

A nie tak dawne to czasy, gdy pobyt choćby krótki w modnym Juan-les-Pins należał do obowiązków każdego szanującego się snoba. W Juan wydano dużo pieniędzy — nie dlatego, by się za nie coś miało, ale z tej tylko racji, że należało to do szyku i bon ton'u Miljonerzy południowo-amerykańscy wydawali tu szalone sumy, a wślad za nimi robili to samo międzynarodowa sossjeta złotych i pozłacanych tylko snobów. Ale to się już skończyło.

Być na Riwierze i nie widzieć Cannes, Nicei czy Juans-les-Pins — to oszczędność w wydatkach i czasie, które lepiej poświęcić na wszystkie inne miejscowości Lazurowego Wybrzeża.

M. D.



## Pięć milionów złotych za trojaczki.

Skromnemu pracownikowi bankowemu James Poor z Leeds wypłacono premię ubezpieczeniową, równającą się wielkiej wygranej w loterii. Poor do wiedział się, że istnieje ubezpieczenie, które asekuruje rodziny na wypadek porodu bliźniąt.

Na wypadek urodzenia się bliźniąt, zwraca owe towarzystwo ubezpieczeniowe za drobną opłatą asekuracyjną rodzicom

### koszta wychowania

utrzymania bliźniąt do czternastego roku ich życia. Poor, którego czekało ojcostwo, zwrócił się do owej instytucji z zapytaniem, czy istnieje dodatkowe ubezpieczenie dla trojaczek.

Ubezpieczalnia tytułem próby przyjęła wniosek o asekurację, przyczem równocześnie zaoferowała ze swej strony układ następujący: Jeżeli składka ubezpieczeniowa podniesiona zostanie do 100 szylingów rocznie, ubezpieczenie wypłaci ubezpieczonemu po ponownym porodzie trojaczek premię w wysokości 200.000 funtów szterlingów (funt szterl. = 26.55 złotych).

Zona skromnego bankowca, który powyższą umowę ubezpieczeniową zaakceptował, obdarzyła swego męża w kwietniu roku ubiegłego, trojaczkami, a obecnie ten „eksperyment” powtórzyła, zdobywając premię

pięciu milionów złotych.

## Natępna miłość podstarzałej adoratorce.

W czerwcu r. b. jeden z mieszkańców m. Birmingham, 27-letni Howard Hope zwrócił się do policji z prośbą o interwencję, ponieważ od jakiegoś czasu prześladowa go 50-letnia Doris Epton. Mimo swego podeszłego wieku Doris Epton zakochała się w przystojnym i dobrze usytuowanym młodzieńcu, synu swej

### dawnej przyjaciółki.

Młody człowiek postarał się dać jej do zrozumienia, że daremnie oczekuje od niego wzajemności. Podstarzała kusicielka nie przestawała jednak go napastować, wobec czego zmuszony był w krótkim czasie zmienić 3 mieszka-

nia. Najpierw Howard Hope przeniósł się od matki do siostry. Niewiasta cza towała na niego, jak kot na myszę.

Wreszcie, zniecierpliwiona rodzina Anglika przestała ją przyjmować u siebie. Wówczas Doris wykorzystwała odpowiedni moment i przemocą wsiadła do auta, czekającego na młodzieńca u drzwi jego nowego mieszkania. Napastowany usiłował stawić opór natarczywej kobiecie, lecz ta

### uderzyła go parasolką.

Po tym wypadku młodzieniec postąpił nieupodobnie po gentlemanu i wywiózłszy kobietę za miasto, siłą wysadził z auta i tam ją pozostawił.

Lecz i to nie odniosło pożądanego skutku. Jeśli zakochanej i egzaltowanej kobiecie nie udawało się chociażby widzieć obiektu jej gorącej miłości, — wówczas zasypywała go czułymi listami, zapewniając o swym dożgonnym uczuciu i o tem, że jej, jeszcze nie zupełnie starej kobiecie, nie należy usychać samotnie. Codzienne telefony przypominały mu o jej przywiązaniu.

Sędzia rozpatrujący ten jedyny w swoim rodzaju proces, skazał napastniczkę

### na 6 miesięcy więzienia,

z zawieszeniem kary. Przewinienie swoje oskarżona odcierpi w tym wypadku, jeśli nie dotrzyma danego w sądzie solennego przyrzeczenia, że nie będzie mówiła do Hope'a, ani też nie będzie go szukała i pisywała listów do niego.

J. K.

## Zawody sportowe gigantyczną imprezą handlową. Kulisy „Tour de France”.

### Paryż, w sierpniu.

Słynny „Tour de France”, który przez czas dłuższy trzymał w napięciu wszystkich zwolenników najpopularniejszego sportu kolarskiego, zakończył się, jak wiadomo, przed paru dniami, zwycięstwem Antoniego Magne.

Ciekawa jest geneza powstania zawodów dookoła Francji, które co roku pasjonują tłumy.

Wyścigi na rowerach datują się we Francji od roku 1891 i odbywały się pierwotnie na trasie Bordeaux—Paryż oraz Paryż—Brest—Paryż. Po dziesięciu latach zostały zniesione, gdyż zgułba ich był własny triumf. Stanowiły tak świetną reklamę dla maszyn, że nie cofano się przed żadnym ekscysem dla zapewnienia sobie zwycięstwa: podstępny, gwoździe, rzucane pod koła, groźby z bronią w ręku, otrucia i rewolwery

### wszystko było dobre,

były zyskać pierwszeństwo.

Znalazł się człowiek dość przewidujący, by zapobiec złu, znajdując na nie lekarstwo: Henryk Desgrange wystąpił z pomysłem „Tour de France”. Przedewszystkiem lubił je, a następnie potrzebne mu były dla zapewnienia powodzenia i dobrobytu stworzonemu przez niego wydawnictwu sportowemu: „Auto”. Sport kolarski jest najpopularniejszy, zajmując największą liczbę czytelników. Desgrange uratował go od zagłady pomysłem „Tour de France”.

Potrzebował kilku lat praktyki dla udoskonalenia swego pomysłu. Wyścigi obejmowały całą Francję, zdobywały ją etapami od miasta do miasta i trwały miesiąc. Wyjazd z Paryża i powrót do Paryża, z wyjątkiem jednego roku, gdy start odbył się z Evian.

Gdy po raz pierwszy Desgrange rzucił zawodnikom na zdobywanie gór, konkurenci

### nazwali go mordercą.

lecz nie zginął żaden z zawodników, a wielu wzbogaciło się na „Tour de France”. Zwycięzca — jak się okazuje — zdobywa mały majątek. Obliczono, że zwycięstwo przynosi szczęśliwemu zawodnikowi do 300.000 franków, ale i ci, co pozostają w tyle za innymi, tak zwani „izolowani”, po skończonych zawodach osiągają z nich zyski. Instalują się w rodzinnych stronach, gdzie otwierają niewielki sklep z rowerami, a wszyscy chłopcy okoliczni nabywają rowery u „olbrzymów drogi”.

Wobec tego, że rzecz każda osiąga powodzenie tylko wówczas, gdy odnawia się stale, Desgrange wprowadzał coraz to nowe zmiany do swojego przedsięwzięcia. Przedewszystkiem rozpoczęła się znowu konkurencja pomiędzy firmami, wyrabiającymi rowery.

Desgrange zniweczył konkurencję, dostarczając sam zawodnikom specjalnych rowerów, fabrykowanych unyślnie dla Tour de France, i sam także przyjmuje na siebie wszystkie koszty imprezy, do tyczące utrzymania, ekwipunku i mieszkania zawodników, których wybiera dowolnie spośród zgłaszających się do „Tour de France”.

Zdziwi każdego, skąd Desgrange zdobywa środki na finansowanie podobnie kosztownej imprezy. Otóż odpowiedź jest prosta: „Tour de France” ma takie powodzenie, że stał się gigantycznym przedsięwzięciem reklamowym.

Pierwszym człowiekiem, który zdobył się na odwagę towarzyszenia zawodnikom w aucie firmowym, był pomysłodawca kupiec. Zapłacił dobrze, by usprawiedliwić swoją obecność na trasie zawodów. Gapię na drogach — w miastach i wsiach — czytali nazwisko i firmę, obwożone po Francji, i zbierali prospekty. Pomysł reklamy był szczęśliwy — jedno auto zamieniło się wkrótce w legion aut reklamowych, które za trzymywały się wszędzie, a głośnik radiowy we wsiach i miasteczkach obwieszczał zalety pasty do obuwia „Lwa Czarnego” lub sera „gruyere” (szwajcarskiego) marki „Roześmianej krowy”. Wkońcu powstała taka gmatwanina pojazdów i tumany kurzu, że należało temu zapobiec. Desgrange zwrócił się do władz. Dziś kilku żandarmów jedzie w samochodzie na czele zawodników, a za tymi ostatnimi auta oficjalne. Zaś samochody reklamowe ciągną drogą dopiero o kilka kilometrów za uczestnikami „Tour de France”. Jakkolwiek jest, ta reklama jeszcze opłaca się tak wspaniale, że „Czarny Lew”, „Roześmiana Krowa”, inne czekolady itp. płacą jeszcze do „Auto” Desgrange'a po 750.000 fr. za pozwolenie towarzyszenia z odległości „Tour de France”, co dozwala mu na utrzymanie zawodników. W ten sposób handel przyczynia się

### do powodzenia sportu,

a sport podtrzymuje handel.

Musiano również zwrócić uwagę na natłok widzów na drogach podczas zawodów, którzy niejednokrotnie tamowali ruch zawodników, pozostawiając im tylko wąskie miejsce na szosie dla przejazdu, zamykając ponadto drogę opóźnionym kolarzom. Natłok samochodów, motocykli i rowerów widzów stwarza chaos, prowadzący do wypadków. Tego roku naprz. nagle otwarcie drzwiczek auta prywatnego spowodowało poważny wypadek: woźnica auta ciężarowego (z prowiantami dla kolarzy) chcąc wyminąć drzwiczki i wysiadać, z samochodem swym runął do rowu.

W roku bieżącym jako sprawozdawca towarzyszył „Tour de France” rozgłosny pisarz francuski Tristan Bernard. Zawody „Tour de France” stały się ewenementem sportowym, który porusza najpotężniejszą siłę człowieka — wyobraźnię, budząc powszechne zainteresowanie kół sportowych i sympatyków sportu.

Mal.

## Liczne potomstwo braci sjamskich. Zmarli razem, tak jak żyli..

Jak donosiliśmy, urząd stanu cywilnego w Nowym Jorku odmówił nie dawno prawa zawarcia związku małżeńskiego Violetcie Hilton, jednej z dwu „sióstr sjamskich” — „ze względu na moralność”.

Przy tej okazji, jak donosi „United Press”, odżyła w pamięci Amerykanów pamięć pierwszych „prawdziwych” braci sjamskich, którzy żyli w White Plains, w północnej Karolinie i tam spoczywają we wspólnym podwójnym grobie.

Owi „prawdziwi bracia sjamscy”: Eng i Chang Bunker, przybyli przed stu laty zgórą do Stanów Zjednoczonych ze Sjamu. Przez szereg lat wraz z pewnym przedsiębiorstwem cyrkowym włóczyli się po kraju, poczem uskla dawszy sobie

### wcale okazały mająteczek,

osiedli w White Plains.

W roku 1834 zaślubili równocześnie dwie siostry: Adele i Sarę Yates, córki Pastora. Chang Bunker i jego żona mieli dziesięcioro dzieci, Eng Bunker wraz ze swą małżonką pobili jeszcze ten rekord, mieli bowiem

### 12-cioro dzieci.

Narodziny wszystkich tych niemo włą obu par małżonków wypadały zawsze równocześnie.

Obie rodziny żyły w zgodzie i spokoju aż do chwili, w której pewnego pięknego poranka żony braci sjamskich zaczęły

### sprzeczać się między sobą.

Wtedy nastąpił zmierzch harmonij-

### RESTAURACJA W BECZCE.

W Dürkheim nad Renem przystąpiono do budowy olbrzymiej beczki, która może pomieścić 1 700 000 litrów. Średnica beczki w najszerszym miejscu wynosi 13,5 metra. Wysokość — 15 metrów. Znana beczka w Heidelbergu mieści tylko 230 000 litrów. — Beczka — olbrzym będzie mogła pomieścić 400 osób. Właściciel jej zamierza urządzić w jej wnętrzu restaurację.

nego współżycia braci sjamskich i ich żon. Postanowiono, że żony muszą się rozstać, co bądźco bądź w wypadku zrośniętych panów małżonków było połączone z wielkimi trudnościami. Uregulowano to w ten sposób, iż bracia sjamscy przebywali naprzemiennie przez trzy dni w tygodniu u jednej z kobiet, a przez cztery dni u drugiej, przyczem bliźniak, który gościł u swego brata, musiał poddawać się wtedy całkowicie jego woli

### jako pana domu.

Gdy bracia sjamscy dożyli już późnej starości, Chang Bunker uległ atakowi mózgu, który go częściowo sparaliżował. Od tej pory musiał jego brat z trudem i wysiłkiem wszędzie ciągnąć go za sobą.

W styczniu 1872 roku Chang Bunker zapadł na bronchit. Upierał się jednak przy utrzymaniu nadal zupełnie regularnego trybu życia. A przypadała wówczas „kolejka” na trzydniowy pobyt w domu zdrowego Enga Bunkera. Stan jego brata pogorszył się tam nagle i pewnego ranka Eng Bunker daremnie usiłował obudzić swego brata, Chang, który — jak się okazało —

### zmarł nagle w nocy.

„I dla mnie nadszedł już koniec” — westchnął smutno Eng, przykuty nierozzerwalnie do nieżywego Chang. Zraz też zaczął się skarżyć, że brak mu powietrza do oddychania i że czuje się bardzo niedobrze. Stał coraz bardziej z chwili na chwilę i zmarł po dwóch godzinach.

Lekarz oświadczył, że Eng umarł ze strachu. Gdyby był znajdował się na miejscu chirurg i był mógł w drodze operacyjnej odłączyć Enga Bunkera od zwłok jego brata, byłby go mógł uratować od śmierci.

Tak zmarli „autentyczni” bracia sjamscy, którzy dali potem to miano wszystkim następnym zrośniętym bliźniętom. Zmarli razem, tak jak żyli. I pochowani ich w jednym grobie.



# Gdzie pochowani są apostołowie? Gdzie się podzielała altówka?

## Odnaleziony grób św. Jana Ewangelisty.

Przy pracach wykopaliskowych w kościele św. Jana w Efezie, jak podawaliśmy, znaleziono niespodziewanie grób św. Jana Ewangelisty.

Miejsce spoczynku doczesnych szczątków większości innych Apostołów są ludzkości znane oddawna.

Ciała św. Piotra i Pawła — jak powszechnie wiadomo —

spoczywają w Rzymie, pod kościołami Ich imienia, głowy zaś męczenników są przechowywane w kosztownej skrzyni na Lateranie, nazywanym z tego powodu „głową wszystkich kościołów” lub Kapitołem chrześcijaństwa.

Grób św. Łukasza, który jest czczony przez legendę także jako malarz Świętej Rodziny, znajduje się w Tebach w Grecji. Ciało Apostoła Andrzeja leżało do 1460 r. w katedrze w Patras nad zatoką koryncką. Aby cenne relikwie nie dostały się w ręce Turków, przewieziono je do Amalfi, głowę zaś ostatni z Paleologów w parę lat później zawiózł do Narni, skąd Papież w uroczystej procesji sprowadził ją do bazyliki św. Piotra w Rzymie.

W Rzymie w kościele św. Apostołów spoczywają św. Filip i św. Jakób. Młodszy, grób zaś Jakoba Starszego znajduje się w Santiago di Compostella i jest celem pielgrzymek całej Hiszpanii i Portugalii.

Marek Ewangelista był pochowany w Aleksandrii Egipskiej. Na początku wieku IX młoda republika wenecka sprowadziła jego ciało i ogłosiła św. Marka patronem kraju. W 836 r. rozpoczęto budowę kościo-

ła, przeznaczoną do przechowania cennych relikwii. Budowa trwała 80 lat i pochłaniała corocznie 8000 dukatów. Doza Candiano IV kazał relikwie wmurować w jeden z filarów tak, by prócz niego nikt nie znalazł tego miejsca. Za panowania Witalisa Falieri w 1804 r. znaleziono je przypadkowo i wystawiono na widok publiczny. Następnie wmurowano je znów w filar przy głównym ołtarzu.

Dyrektor konserwatorium muzycznego w Madrycie, Jose Gorge, zwrócił się do w tych dniach z odezwą do całego świata, by mu zechciał pomóc w poszukiwaniu drogiej altówki, wykonanej przez Stradivariusa na zamówienie króla hiszpańskiego Filipa V.

Historja tego i czterech innych instrumentów muzycznych wykonanych przez słynnego mistrza z Cremony jest

nader zawiślana i ciekawa. Wkrótce po podpisaniu traktatu pokojowego w Utrechcie, król Filip V, pragnąc mieć na swym dworze dobrą muzykę, zamówił u Stradivariusa dwie skrzypce, dwie altówki i wiolonczelę. Stradivarius wykonał zlecenie, stwarzając pięć prawdziwych arcydzieł. Instrumenty były inkrustowane kością słoniową, złotem i srebrem. Gdy je wykończył, zabrakło mistrzowi odwagi rozstać się z nimi, tak, że gdy umarł, instrumenty znajdowały się jeszcze w jego posiadaniu. Syn Stradivariusa Franciszek otrzymał je w spadku po ojcu, a po jego śmierci właścicielem stał się brat jego Paweł. Przez 33 lata zatrzymał on je przy sobie, aż pewnego dnia, nie mając już środków do życia, sprzedał je za 150 dukatów florenckich niejakiemu Brambilli. Nabywca, który znał historję instrumentów, zaoferował je królowi Hiszpanji, Karolowi III, który był

ta ofertą zaskoczony.

Chcąc jednak uczcić pamięć swego zmarłego ojca, nabył instrumenty, oddając je pod opiekę swego nadwornego kapelmistrza. Ferdynand VIII, gdy objął władzę, przypomniał sobie historję słynnych instrumentów i polecił je odszukać. W jednej z szaf kaplicy królewskiej znaleziono skrzypce i wiolonczelę, po altówkach natomiast nie było śladu i wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku.

Po rewolucji rząd hiszpański zainteresował się drogocennymi instrumentami i przedewszystkiem zarządził ich oszacowanie. Po dokładnej ekspertyzie znawcy oszacowali je

na trzy i pół miliona pesetów.

Oddano je na własność państw, konserwatorium muzycznego w Madrycie. Jose Gorge po długich poszukiwaniach za zaginionymi altówkami natrafił na ślad jednej w Anglii, u słynnego zbieracza londyńskiego. Nie ustalono dotąd jaką koleją losów altówka dotarła do Londynu, tak jak nie wiadomo jeszcze, co się stało z drugą. Nie mogąc uwierzyć, by tego rodzaju bezcenny okaz mógł zaginać bez śladu, dyr. Gorge zwrócił się z apelem do całego świata muzycznego, by mu dopomógł w poszukiwaniach względnie doniósł o odnalezieniu śladów drugiej altówki Stradivariusa.

## Pan jedzie nieekonomicznie!

Czerwona lampka ostrzega szofera.

Auto, którego szybkość maksymalna wynosi 90 km. na godzinę, nie powinno nigdy jechać szybciej aniżeli 60 — 65 km. Zostało bowiem stwierdzone, że zużycie benzyny wzrasta o 25 proc. jeżeli auto jedzie z szybkością 90 km., zamiast 65. Okazuje się, że wszystkie inne koszty jak oliwa etc., wzrastają w głównej mierze z chwilą przekroczenia 75 proc. maksymalnej szybkości. Wedle ostatnich badań przeprowadzonych w Ameryce koszt utrzymania wozu wzrastają o całe 75 proc. o ile auto o szybkości maksymalnej 90 km. na godzinę jedzie

szybciej, niż 65 km.

Auto którego szybkość maksymalna wynosi 75 km. na godzinę, nie powinno przekraczać 50—55 km. W Niemczech konstruowano ostatnio tachograf, t. j. aparat do rejestrowania szybkości wozu, który automatycznie datuje dzień za dniem, godzinę za godziną, minutę za minutą z jaką szybkością w danej chwili wóz się porusza. Notuje dalej automatycznie każdy postój wozu i czas trwania postoju. W czasie jazdy, o ile auto przekracza 75 proc. możliwej szybkości zapala się obok kierowcy czerwona lampka ostrzegawcza która zwraca uwagę na fakt, iż jedzie nieekonomicznie. Aparat ten pozwala na dokonywanie wielkich oszczędności.

## Zwycięska ekipa.



Ekipa 17 p. ul. Wielkopolskich, która na zawodach konnych w Hrubieszowie o mistrzostwo na rok 1934 zdobyła pierwsze miejsce i tytuł mistrza armji.

# Zgangrenowane środowisko Rasputina. Czarodziejski pas rozpustnika. Zwierzenia młodej sanitarjuszki.

Nieco nowego światła na tajemniczą postać Rasputina, który na dworze ostatniego cara odgrywał rolę tak decydującą, rzucają zwierzenia baronówny Lilli S., które w prasie paryskiej świeżo nie mała wywołały sensację.

Baronówna Lilly S. przeżyła jako siostra Czerwonego Krzyża okropności wojny frontowej i wróciła

w rozstroju nerwowym do domu.

Pewnego dnia ciotka jej zabrała ją na herbatkę do Rasputina. Herbatę podano — jak pisze baronówna S. — w obszernym pokoju stołowym. Stół cały zapchany był kwiatami: różami, orchideami, białymi liljami.

Między wazonami stały torty, ciasta i najrozmaitsze słodczyce, wszystko przedniego gatunku. Lecz zastawa była okropna: śmieszna mieszanina starożytnych porcelany i bezwartościowych fajansów.

Byłam zgorziona towarzystwem: da my naszej sfery bardzo wytworne i eleganckie, między nimi drobne mieszczki, w niemodnych strojach i inne w strojach chłopskich. Rasputin, ubrany był w czerwoną jedwabną bluzę rosyjską, pleciony pas

i buty z cholewami.

Przenikliwy wzrok jego oczu trudny był do wytrzymania. Powitał nas. Czulałam nienawiść do niego w tej chwili, a kiedy poglaskał mnie po twarzy, jak to było u niego w zwyczaju w sto sunku do wszystkich kobiet, miałam uczucie wstrętu. Obok mnie siedziała hrabina Szaljowskaja, która zupełnie porzuciła była męża i dzieci, by stała być w otoczeniu Rasputina, naprzeciwko mnie zajęła miejsce generałowa L. a obok mnie z drugiej strony osoba, którą nazywano Duniasza, a wobec której wszyscy obecni

okazywali wiele respektu.

Prowadziła ona dom Rasputinowi. Zrazu uderzała mnie ogromnie uni-

żoność wszystkich kobiet wobec Rasputina. Hrabiny i baronowe myły filiżanki i czynne były w kuchni. Munia Gollowina, dama honorowa carowej, była również obecna. Wyraz jej oczu zdumiewał mnie. Wpatrzona ona była z uwielbieniem w batuszkę, jak powszechnie nazywano Rasputina, i z na pięciem śledziła wszystkie jego słowa i ruchy i po za nim, nikogo więcej nie widziała.

Od czasu do czasu wstawała, gdy odzywał się dzwonek przedpokoju i po magala przybyłym

zdejmować okrycia i kalosze.

Kiedy któraś z dam podała mi herbatę, Rasputin ujął palcami dwa kawałki cukru i wrzucił mi je do herbaty. Kiedy się oburzyłam, szepnęła mi sąsiadka: Niech pani będzie spokojna, jest to łaska boska, jakiej pani doznaje. Szczęście będzie przy pani

Nagle podszedł do mnie Rasputin, ujął mnie za rękę i zaprowadził do pokoju sąsiedniego. Był to jego pokój sypialny. Prosty

niby cela zakonna.

Stół, kilka krzeseł, szerokie łóżko żelazne. Posadził mnie na krześle i mówił: Jesteś smutna, moja mała. Ja wiem o tem. Ponieważ widziałas wojnę, życie wydaje ci się być brzydkie.

— Skąd to pan wie?

— Ja to wiem wszystko. Straciłaś ochotę do życia, ja ci ją wrócę. Ujął moje zimne ręce w swoje dłonie — odkąd wróciłam z wojny, zawsze miałem zimne ręce — i spojrział mi z siłą w oczy.

Nie mogę opisać głębokości i działania tego wzroku.

Posłuchaj mnie, moja gołąbko, biedna stracona duszyczko. Jesteś za młoda, by znosić te okropności. Krew to nie dla ciebie. Teraz usłyszysz nasze pieśni a następnie pójdziesz do domu i będziesz doskonale spała, moja mała siostrze w Chrystusie.

Ujął moją głowę w swoje ręce i długo

wpatrywał się we mnie, przyłożył swe usta do moich oczu, aż zrobiło mi się zimno i gorąco.

Kiedy wróciliśmy do pokoju stołowego wszyscy zaczęli śpiewać nabożne pieśni. Rasputin podarował mi swój pas i kazał mi go

złożyć na noc pod białynę,

a będę dobrze i spokojnie spała. Wszystkie obecne kobiety spoglądały na mnie z podziwem i zawiścią. A wy, rzekł Rasputin do innych obecnych, dostaniecie chleba. Duniasza, worek z chlebem. Duniasza rozdzielała kawałki zeschniętego chleba, które damy z pobożnym dreszczem

chowały do swych torebek.

Wieczorem odbyła się zabawa. Cyganie grali i śpiewali. Rasputin przysłuchiwał się najpierw, następnie wtórował śpiewom, wreszcie puszczał się w płasy. Zabawa powoli przeradzała się w dziką orgię.

Jak to może być, żeby święty pił i tańczył — zapytała Rasputina baronówna S., kiedy znalazł się z nią sam na sam w ogrodzie zimowym. Ja świętym? — odrzekł Rasputin, nie, świętym nie jestem. Jestem biednym grzesznikiem,

gorszym może jeszcze,

niż wszyscy inni. Lecz nie grzeszę ja podczas tańca i picia. Bóg swej łaskawości napelniał mnie boską siłą. Jestem jedynie Jego naczyniem. Widziałas jak uleczyłem syna cara. A żeby to móc czynić, trzeba być silnym, a chcąc być silnym, trzeba czuć radość życia.

Następnego dnia poszłam do niego, zaprosił mnie telefonicznie. Był sam.

Od tego dnia baronówna Lilly S. tak samo ulegała demonowi tego mnicha tajemniczego, jak wszystkie inne kobiety.

Spowiedź baronówny S. rzuca ciekawe światło, nie tylko na tajemniczego mnicha, lecz przedewszystkiem także

na zgangrenowane środowisko,

dzięki któremu szarlatan ten potrafił wzbicie się na szczyt władzy.



# „Podstępni brylanciarze” ograbili górnika

Z Bielska donoszą: Powracający z pracy górnik, Teofil Pająk z Lachowic, który zresztą niedawno temu powrócił z Francji, został zaczepiony na ul. 3 Maja przez dwóch osobników, mówiących językiem serbskim.

Osobnicy ci twierdząc, że nie znają zupełnie Polski ani jej waluty, prosili Pająka o pokazanie im polskich pieniędzy. Przy tej okazji chcieli go nabrać na kupno „brylantów”.

## Schalbierz

Józef Dyszkan z Chropaczowa (Kościszki 14) wstąpił w Goduli do jednej z restauracji, gdzie wszystkim stojącym przy bufecie zaczął stawiać każdą ilość wódki i jadła.

Gdy wreszcie przyszło do płacenia, Dyszkan uczynił piekielną awanturę, która spowodowała zawezwanie policji.

Opóji i szalbierz w czasie marszu na posterunek zaczął mocować się z posterunkowym i usiłował zbiec.

Przytrzymany jednak w areszcie policyjnym łamie sobie głowę, w jaki sposób wyrównać dług restauracyjny.

Kiedy jednakże Pająk nader sceptycznie odniósł się do prawdziwości okazywanych mu „brylantów”, jeden z osobników wyrwał mu z rąk demonstrowane im pieniądze polskie w ogólnej sumie 250 zł. i obaj zbiegli.

## Do Oberammergau na przedstawienia pasyjne

Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 26 sierpnia do 3 września r. b. popularną wycieczkę do Oberammergau na słynne przedstawienia pasyjne, odbywające się tam od roku 1634 co dziesięć lat.

Wycieczka wyruszy z Katowic i zwiedzi również Monachium, Norymbergę, Drezno, położone w Alpach bawarskich uzdrowisko Garmisch-Partenkirchen i zamki królewskie w Bawarii: Linderhof, Hohenschwangau i Neuschwanstein. Program wycieczki przewiduje możliwość indywidualnego powrotu.

Cena udziału w wycieczce wraz z paszportem i wizą wynosi od zł. 300.—. Ilość

paszportów ograniczona, dlatego o przyjęciu decydować będzie kolejność zgłoszeń. Dokładnych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 314-30.

## Karambol samochodowy na Górze Redena

Na skrzyżowaniu ulic Bogdajna i Konopickiej miał wczoraj miejsce poważny wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą większych następstw.

Z winy Stefana Paczyńskiego, szofera z Czechowic, kierowany przez niego samochód półciężarowy Śl. 11601 wiechał na autobus Śl. Linji Aut. Nr. 9913.

W przepelnionym autobusie powstała nieopisana wrzawa i popłoch. Na szczęście nikt jednak poza drobnymi obrażeniami nie poniósł szwanku na zdrowiu.

## Skauci zagraniczni Wzruszeni i zadziwieni po zwiedzeniu Polski

I są przepelnieni podziwem dla ogromu dokonanych przez państwo prac oraz wzruszeni serdecznym przyjęciem.

P. Dastjard zapowiedział przybycie do Polski większej wycieczki skautów francuskich.

Wieczorem goście odjechali na Śląsk Cieszyński, gdzie zwiedzą obozy harcerskie w Hermanicach i na Buczu.

## Zginęły chomonta

Kierownik firmy Freund oddział w Nowym Bytomiu Węgrzyn, zgłosił miejscowemu posterunkowi policji, że z zamkniętej stajni przy ul. Niedurnego, skradli mu jacyś włamywacze dwie pary kompletnej uprząży na konie, wartości 200 zł.

## „WĘGLOKRADY”

W związku z częstymi napadami na posiadłości węglowe, zarządzona została przez policję w Radzionkowie ubiegłej nocy obława, która doprowadziła do przytrzymania Piotra Pluty, Antoniego Banby, Roberta Dzioka i Teofila Dzioka z Nowego Chechła, a dalej Alfonsa Zarzyckiego, Pawła Słota, Franciszka Pradele, Jana Śmiolka, Tomasza Buły, Roberta Szychy, Świerzego Jana, Augustyna Koję, Józefa Hana i Antoniego Gwoźdźcia ze Starego Chechła.

Jakkolwiek wszystkich wypuszczono na wolność, skierowano przeciw nim doniesienie do sądu.

## Oszust w pułapce wmawiał, że jest przyjacielem

Do mieszkania p. P. w Małej Dąbrówce przybył ubiegłego wieczoru nieznanymi mężczyzna, przedstawiając się żonie nieobecnego P. jako dobry kolega i znajomy jej męża.

Okazało się, że nieznanym dokładnie był poinformowany o stosunkach rodzinnych p. P. Twierdził, że skradziono mu w podróży pieniądze i prosił o udzielenie mu pożyczki.

Otrzymałszy też pewną kwotę, zamierzał

właśnie odejść, gdy wtem nadszedł mąż p. P. Wydało się wówczas, że osobnik ów jest mu zupełnie nieznanym. Oddany w ręce policji padał że nazywa się Ciszek i zamieszkuje w Sosnowcu.

Policja stwierdziła, że jest on znanym na terenie Sosnowca, kilkakrotnie karany oszustem, poszukiwanym obecnie przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu, dokąd go też odstawiono.

## „Szczęście” piekarzy

Grupa czeladników piekarskich w Chorzowie (ul. Hajducka 14) ma szczęście do włamywaczy. Po niedawnej wizycie, o której pisaliśmy, onegdaj znowu splądrowano mieszkanie, gdzie z porożbitych szaf złodzieje pozabierali wszelką garderobę.

## Rozwój ogródków działkowych w Bykowie

Ogrodnictwo działkowe na Śląsku w ostatnim czasie rozwija swą działalność i prawie w każdej miejscowości okręgu przemysłowego powstają dziś ogródki działkowe, które upiększają nasz krajobraz przemysłowy i pozwalają oderwać się od codziennych trosk i odetchnąć po ciężkiej pracy zawodowej. W tym miesiącu odbędzie się znów w Bykowie, w powiecie katowickim, uroczyste poświęcenie nowozałożonych ogródków działkowych, które ze względu na swą oryginalność powinny być zwiedzane przez wszystkich miłośników ogrodnictwa działkowego. Prace około założenia tych ogródków rozpoczęto w październiku 1932 roku i to na nieużytkach i terenie skalistym. Przy przekopywaniu ziemi trzeba było nieraz wydobywać kamienie o wadze tonowej. Wiele mozołu i trudu kosztowały roboty początkowe zanim można było przystąpić do utworzenia działek.

Prócz mniejszych subwencji, jakie udzieliło Województwo na zakup materiałów, od pracowali bezrobotni otrzymane zasiłki; najwięcej jednak przyczynili się do szybkiego zakończenia prac sami działkowcy (przeważnie bezrobotni), którzy nie szczędzili sił, by doprowadzić ogródki do stanu obecnego oraz miejscowy Naczelnik gminy, p. Nowok, który sam pilnował, starał się o subwencje, służył fachową radą a często sam przy pracach pomagał.

Cały teren ogródków otoczony jest płotem drewnianym, działki zaś wewnątrz drewnianym. Utworzono 49 działek po 216 metrów kw. i boisko dla dzieci. Piękny widok sprawiają działki tarasowane, które utworzone być musiały ze względu na skaliste wzgórze a które wyrównano i nawożono uprawną ziemią. Działkowcy uprawiają w swoich ogródkach przeważnie warzywa i rośliny ozdobne. Wodę do ogródków doprowadza się z chłodni rzeczniczki do specjalnie zbudowanych basenów.

Oprócz strony użytkowej uwzględniono również stronę estetyczną ogródków. Rozmieszczone racjonalnie drzewa i krzewy owocowe utworzone szerokie chodniki z pięknymi rabatami kwiatowymi, wybudowano altanki i postawiono wygodne ławy.

Nadmienić wypada, że już w ubiegłym roku ogródki te zwiedził p. Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej Piestrzyński w to-

warzystwie p. woj. dr. Grażyńskiego, oraz Starosty Powiatowego p. dr. Seidlera, który zresztą częściej przebywał tutaj, śledził z zainteresowaniem przebieg prac i dzięki któremu można było ukończyć tak trudne dzieło. Poświęcenie ogródków odbędzie się już 19 sierpnia br. i spodziewamy się że wszyscy działkowcy z okolicy przybędą w tym dniu do Bykowny.

## Składacie ofiary na rzecz powodzian

### NA OGOLNE ZADANIE

licznej naszej P. T. Klienteli przedłużamy sprzedaż naszych reklamowych kompletów tylko jeszcze na krótki czas. Po tym terminie rozdamy zupełnie bezpłatnie 5 płaszczy męskich jesiennych i 3 damskie dla tych Sz. P. T. Klientów, którzy zakupią u nas 1 z niżej wymienionych kompletów towarów. Przeczytajcie uważnie.

#### Tylko za 15 zł.

wysyłamy 3 mtr. materiału na męskie ubranie letnie (najnowsze wzory bielskie), 4 mtr. eleganckiego materiału na suknię damską, 1 koszulę męską dzienną prasowaną, 1 damską koszulę strojną, 1 parę pończoch jedwabnych damskich, 1 parę skarpetek jedwabnych, 3 chusteczki do nosa oraz 1 krawat jedwabny.

#### Tylko za 20 zł.

Wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie (najnowsze wzory bielskie), spodnie, kamizelka i marynarka od Nr. 46 — 52 uszyte wg. ostatnich modeli, 1 elegancką koszulę dzienną z krawatką, 1 parę kalesonów letnich z satynowym wykończeniem, 1 parę skarpetek jedwabnych, 3 chusteczki do nosa i 1 elegancki pasek zamkowy.

To wszystko wysyłamy za grosze, bo tylko za 20 zł.

UWAGA: Taki sam komplet tylko z ubraniami z czarnego lub granatowego bostonu kosztuje 22 zł.

#### Tylko za 25 zł. 50 gr.

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego, 17 mtr. w dobrym gatunku, 2 prześcieradła białe z kantami, 3 ręczniki białe duże, 1 parę kołder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe oraz 1 parę dywanów na ściane w najmodniejsze tkane obrazy.

Towary powyższe wysyłamy każdemu na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowym. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma J. SZYFFER, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 28.

## Sport

MECZ ZAPASNICZY KRAKÓW c/a ŚLĄSK NA RZECZ POWODZIAN

Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego chcąc przyjąć z pomocą ludności dotkniętej straszliwą klęską powodzi, postanowił, jak już donosiliśmy, rozegrać w niedzielę dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 15-tej w Miejskich Zakładach Kąpielowych w Katowicach (Bugłowizna) zawody międzyokręgowe w zapasach Kraków — Śląsk, z których dochód przeznaczony będzie na rzecz powodzian.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, albowiem oba okręgi postawiły do tego spotkania swych najlepszych zapasników.

Skład drużyn jest następujący (zawodnicy Krakowa na pierwszym miejscu):

Waga kogucia: Voit — Stefan rez. Reiman, waga piórkowa: Woźniak — Dworok rez. Kucharczyk; waga lekka: Bajorek — Breitkopf rez. Piwoń; waga półśrednia: Jaworski — Kusz rez. Mainka; waga średnia: Koperski — Galuska rez. Grychtoł; waga półciężka: Masny — Krymski rez. Urgacz; waga ciężka: Nigrin — Gwoźdź rez. Wesółowski.

Celem umożliwienia widzom dokładnego śledzenia przebiegu walk, ustawiono naokoło nowo zbudowanego ringu ławki. Ceny miejsc obniżone do minimum.

SOBOTA:

Stadion WF i PW w Chorzowie 10-ciobój panów o mistrz. Śląska.

Strzecha Górnicza (Katowice) Nadzw. Walne Zgromadzenie Kolarzy.

Boisko KS Kościusko (Szopienice). Turniej piłkarski z racji 10-ciolecia gospodarzy NIEDZIELA:

Stadion WF i PW w Chorzowie, dokończenie 10-cioboju panów, oraz 5-ciobój panów o mistrzostwo Śląska. Decydujący mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy Naprzodem i KS Śląsk.

Boisko na Kalinie (Wielkie Hajduki): Ruch — Ł. K. S., i Ruch Ib — Sarmacja (Bedzin).

Boisko Policyjnego KS (Katowice): KS Dąb — Libertas (Wien).

Boisko „Kościusko” (Szopienice). Turniej piłkarski.

Bielsko: Dellin — Hakoah (o wejście do ligi waterpolowej), oraz Biała-Lipnik — Iskra (Siemianowice). Mecz o wejście do ligi śląskiej.

Knurow, boisko Skarboferme: Concordia — Wawel (Nowa-Wieś). Zawody o wejście do ligi śląskiej.

Mysłowice, Ogród Zamkowy: Turniej pięcioboju w wadze lekkiej.



# Właściciel trzech piwiarni NIEBEZPIECZNA POPRAWKA URODY falszerzem książeczek P.K.O. Gdy młodzian chce wydelikatnieć...

Z Wilna donoszą:  
Ukończone zostało dochodzenie w sprawie rodziny Marcina Niewiarowskiego (lat 60), który wspólnie z synami Wacławem i Janem, oraz z 17-letnią córką Anną dokonali szeregu oszustw z książeczkami PKO. Oszustwa dokonane zostały na sumę

około 20.000 złotych.

Rodzinną ta spółka grasowała przez dłuższy czas i tak wyspecjalizowała się w oszustwach, że trudna była do ujęcia.

Pierwsza „wsypa” datuje się z roku 1932 Marcin Niewiarowski przy udziale swej, wtedy jeszcze 16-letniej, córki Anny, usiłował pobrać na zasadzie sfalszowanej książeczki 80 zł. w urzędzie pocztowym Wilno 6. Wtedy przeprowadzona w mieszkaniu Niewiarowskiego rewizja ujawniła

falszywe stemple i legitymacje.

Niewiarowski z córką zasiedli na ławie oskarżonych. Proces był 3-krotnie odraczany, gdyż nowe okoliczności ujawniane przez policję przemawiały za tem, że sprawa ta zatacza szersze kręgi i jeszcze nie wszyscy oskarżeni znaleźli się na ławie oskarżonych. Niewiarowski został jednak za kaucją wypuszczony do sprawy.

Tak wyglądała ta sprawa w marcu 1933 roku.

W czerwcu niezwykły przypadek przyczynił się do tego, że w ręce policji wpadli również i

synowie Niewiarowskiego

Był to gorący czas dla policji, kiedy cała była zaangażowana przy wykryciu tajemniczych zbrodniarzy, którzy spaliłi zwłoki nieznanego kobiety w lesie ponarskim, o czem pisaliśmy.

W trakcie badania okolic koło miejsca zbrodni patrol policyjny zauważył podejrzany samochód mknący z niezwykłą szybkością. Na wezwanie policji do zatrzymania się szofer zwiększył tempo, usiłując umknąć. Jednakże

policji udało się zatrzymać samochód, w którym

siedziały trzy osoby.

Jak się okazało byli to dwaj Niewiarowscy poszukiwani w związku z fałszowaniem książeczek PKO. Podczas rewizji w kieszeni młodszego Niewiarowskiego znaleziono sfalszowane dokumenty. Między in. znaleziono dowody, że jeden z Niewiarowskich po sprytnym sfalszowaniu książeczki PKO. podjął na niekorzyść p. K. 16.000 złotych. W trakcie dalszego dochodzenia w rękach sędziego śledczego znalazło się aż 11 sfalszowanych książeczek PKO., i różne paszporty, legitymacje i inne dokumenty, mogące zastąpić dowody osobiste przy podjęciu pieniędzy.

Marcin Niewiarowski był właścicielem 3 piwiarni. Niezależnie od tego posiadał niedużą realność w Wilnie.

Sprawa zbrodniczej rodziny falszerzy znajdzie się w przyszłym miesiącu na wokandzie sądu Okręgowego.

## Kielbaski we flakach gruźliczych. 3 miesiące więzienia i 1000 zł. grzywny.

Częstochowa, 4 sierpnia. — Nadzwyczaj ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki. Na ławie oskarżonych znaleźli się rzeźnicy: Szmul Czarny, Jusek Wrocławski, Herszlik Mendel Grynfeld, Moszek Bida i Stefan Warzecha, oskarżeni o samowolne wynoszenie z rzeźni bez wiedzy władz sanitarno-weterynaryjnych, chorych jelit. Jelita te odsunięte były, jako niezdatne do wyrobów kielbas, gdyż były

zarażone gruźlicą.

Sprowadzony specjalnie w charakterze świadka, przebywający w areszcie w związku z aferą ujawnioną w rzeźni,

Sieradz, 4 sierpnia. — Do szpitala sejmikowego w Sieradzu został przywieziony dwudziestokilkuletni mieszkaniec gminy Wróblew M., który uległ na mowom jakiegoś „doktora”, i pozwolił sobie „puścić krew” bowiem „doktor” przyrzekł mu, że po tym zabiegu wydelikatnieje i wypięknieje. Panu M., zależało na tem, gdyż koniecznie chciał

zdołać serce pewnej pięknej dziewczyny, która mieszkała niedaleko od niego. P. M. uległ zakażeniu krwi i byłby spowodowany „wydelikatniać” na tamtym świecie, gdyby nie natychmiastowa pomoc w szpitalu.

Dodać należy że p. M. ofiara zabójstwa skończył 5 klas gimnazjum w Sieradzu.

## Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.  
Kursy dewiz europejskich kształtowały się niejednolite, przeważał jednak nastrój mocniejszy.

WIEKSZE ZAINTERESOWANIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.  
W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój ożywiony, kursy uległy nieznacznej poprawie.

PAPIERY PROCENTOWE.  
Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 53,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna

63,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 72,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 75,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 48,25; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemi. w Warszawie 43,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 57,75; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 55,50; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 53,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Częstochowy 1933 r. 52,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 33 r. 41,25.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 84,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 3 sierpnia. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 16,50—17,00; pszenica jednolita 23,00—23,50; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 38—40; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 25—26; razowa 19—20.

Poznań, 3 sierpnia. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto stare i nowe zdadne do przemiału 17,25; pszenica 22,25. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto stare i nowe zdadne do przemiału 17,00—17,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 24,50—25,50; razowa 0-95 proc. 20,50—21,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 37,50—40,50.

lekarz weterynarii dr. Zembal stwierdził, że zabrane jelita przez oskarżonych posiadały wrzodki z pasożytami i guzki gruźlicze. Biegły zaś lekarz weterynarii dr. Chmurko zaznaczył, że jelita z guzkami gruźliczymi są

bezwzględnie szkodliwe.

Sąd podczas przewodu stwierdził, że jelita wynosił jedynie Czarny, wobec czego przedstawiciel policji rzekł się oskarżenia co do reszty podsądnych.

Czarny skazany został na 3 miesiące aresztu i 1000 złotych grzywny, reszta oskarżonych sąd uniewinnił.

HENRI FALK.

## Fotografje.

Andrzej zajęty był w swoim pokoju przy gotowaniu zadań szkolnych, gdy zniemacka doszły go odgłosy, od których zdrząło jego dziecięce serce. Westchnął, wstał, lekkiem krokiem przeszedł przez korytarz i stanął pod drzwiami, za którymi, jak tyle już razy poprzednio, slychać było hałaśliwą kłótnię rodziców.

Straszliwy jest los wrażliwego dziecka, które zgnębione słuchać musi wiecznych sprzeczek rodziców. Dnia tego burza wybuchła z gwałtownością. Andrzej slyszal krzyk matki:

— Zachowaj więc sobie fotografje tej przebrzydłej blondynki! Urządź sobie życie z kochanką! Co do mnie, mam tego dość! Weźmiemy rozwód!

Andrzej drgnął... Na szczęście sam tylko slyszal tę scenę: kucharka była na targu, a pokojowka sprzątała salon w drugim końcu mieszkania, froter zaś nie przyszedł jeszcze.

Slyszal odpowiedź ojca, wyrzeczoną głosem suchym i twardym:

— Czy ta „przebrzydła” blondynka, jak się wyraziła, jest czy też nie jest moją kochanką, mniejsza o to. Ale jednego zabraniam ci, slyszysz? Nie wolno ci pod żadnym pozorem szperać w moim portfelu. Kto, jak ją, ma fabrykę towarów damskich, zmuszony jest przyjmować u siebie manekiny wielkich domów krawieckich. Jeden z nich dał mi tę fotografje, ponieważ materiał tej sukni pochodzi z naszej fabryki.

— Poznałam i ja desen sukni, co świadczy, że ofiarowałeś jej towar ra kostjum. Oczywiście utrzymujesz ją!

— Boże! jakaś ty głupia!

— A ty wynoś się!

— Dla czego nie? Znajwiększą przyjemnością!

Pauza... Dla ostrożności Andrzej wrócił do swego pokoju i usiadł przed podręcznikiem historii... Znał dobrze blondynkę, o której była mowa. Pewnego dnia, gdy matka posłała go z listem do ojca do fabryki, widział roześmianą blondynkę, opuszczającą gabinet ojca, który odprowadzał ją z galanterją...

Ach! otworzyły się tamte drzwi... Andrzej udał zupełne zaabsorbowanie książką. Do pokoju wszedł ojciec lego.

P. Brioux był człowiekiem rumianym i korpulentnym. Rzekł do syna:

— W bieżącym tygodniu zadowolony jestem z twych postępów w naukach. Zabieram cię na śniadanie do restauracji.

— Och! dziękuję ci, ojczec... A mama?

— Matka ma migrenę. Pozostawiam ci zresztą wybór: możesz zostać w domu z matką, albo pójść z mną do restauracji.

W umyśle Andrzeja przemknęła myśl błyskawiczna: byłoby dobrze pozostać w domu z matką dla pocieszenia jej, ale może znaczyłoby to również dostarczyć ojcu sposobności spotkania się z blondynką. Andrzej zdecydował się i oświadczył:

— Rad będę pójść z tobą, ojczec.

— A więc dobrze wychodzę na chwilę do fryzjera, wróć za pół godziny. Pójdziemy na spacer do lasu Bulońskiego. Czuję potrzebę świeżego powietrza.

Po wyjściu do korytarza dodał podniesionym głosem, prawdopodobnie w zamiarze, by być slyszanym:

— Mam dość tego domu.

Andrzej uslyszal jeszcze energiczne zatraśnięcie drzwi wejściowych. Pobiegł do pokoju matki, którą zastał na kanapie, z zacerwienieniem od łez oczyma.

— Mamo — rzekł — ojczec powiedział mi, że jesteś cierpiąca... Czy wolisz zjeść

śniadanie w swym pokoju?

— Wolę przedewszystkiem, moje dziecko, nie widzieć ojca twego, który znowu wyrządził mi przykrość. Zjedz śniadanie w jego towarzystwie. Będzie ci weselej, niż ze mną.

— Nie o to chodzi, mamusiu. Wesoło mi jest tylko wtedy, gdy widzę cię szczęśliwą. Ale może tak będzie korzystniej.

— Korzystniej? Nie widzę w tem żadnej korzyści. Nie próbuj, moje dziecko, godzić nas, jak robisz to zawsze. Jestem zrozpaczona, że mając tylko lat trzynaście, masz tak smutny przedsmak życia. Ale czyja to wina?

— Wiem już, mamusiu, wiem — — —

— Wiesz za dużo, niestety. A więc, zaciągnij storę... pragnę mroku... głowa mi pęka... Do widzenia, kochanie.

Andrzej uściskał matkę, przebrał się i wkrótce potem znalazł się w aucie z ojcem. Pogoda była cudowna. Po przejeździe i spacerze pieszym p. Brioux wraz z synem wstąpił do jednej z restauracji w lasu. Ulokowali się wygodnie; ułożono smaczny jadalospis. Andrzej był rozmowny, starał się zabawić ojca; pragnąłby — biedny chłopczyzna — tonem żartobliwym udzielić ojcu nagany, jak mężczyzna — mężczyźnie, lecz czuł, że chwila była jeszcze nieodpowiednia, odłożył to więc do czasu nastroju pośniadaniowego. Gawędzili o wszystkim i o niczem. Lokal był przepelniony; wszystkie stoliki były zajęte... Zniemacka wzrok p. Brioux zablysnął osłupieniem, twarz jego poczerwieniała, a ręka jego, stawiając kieliszek na stole, zdrząła. Szepnął głosem głuchym, ale wścikiem:

— A to dopiero!

Pochylił się naprzód, by lepiej dostrzec młodą parę, którą zasianieli mu inni goście. Andrzej odwrócił się także i nachylił, i odrazu zrozumiał oburzenie ojca: ta, którą matka jego nazwała „przebrzydłą” blondynką, znajdowała się tutaj w towarzystwie

mlodego bruneta, obejmującego ją czule.

P. Brioux wyrzucił słowa bez związku: — Tak zatem wygląda ciotka ze wsi! Gigolo!... Roztrząskaj mu pyski!... Ach! łajdaczka!...

Andrzej rozumiał wewnętrzną walkę, odgrywającą się w duszy ojca, i czekał na jej wyniki. Drzał z obawy: czy ojciec jego powstanie i wywoła skandal? Czy opanuje się ze względu na syna?

P. Brioux obrał tę drugą alternatywę. Andrzej, uradowany, poczuł, że nie wszystko jeszcze stracone.

Ojciec zamówił teraz:

— Owoce, kawa, i proszę o rachunek. Ale zaraz.

Było widoczne, że śpieszył się wyjść stąd. Nie mógł, oczywiście zwierzyć się synowi, nie przekraczając granic przyzwoitości. Chłopiec milczał także, lecz pieszczołiwie ujął rękę ojca i rzekł mu:

— Tatusiu, chciałbym ci pokazać fotografje, którą noszę w portfelu... Jest tak ładna, że chciałbym ją powiększyć, by mieć portret w moim pokoju... Może mi poradzisz, do kogo się zwrócić?

— Dobrze, powiem ci... Co to za fotografja?

— Spójrz sam. Prawda, że mama jest tutaj prześlizczona? Przed rokiem kazales zrobić jej portret na imieniny... była tak szczęśliwa... i ja także... kochaliście się tak bardzo...

P. Brioux spoglądał na syna, nie na fotografje. Czytał próbę w jego oczach i zrozumiał, że biedny młodec dziś rano slyszal wszystko. Skolei uściskał rękę syna:

— Tak. Fotografja jest bardzo ładna. Dobrze zrobiłeś, pokazując mi ją. Spiesz się z wypiciem kawy... Wracamy do domu.

Tium. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50, zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 Imm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 250 specjalnie zł. 150 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor nac. i odpow. Józef Książek.

P. K. O. Nr. 300. 277.

Druk i Wyd.: Nowy